10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„WOJNY I REWOLUCJE — SĄ ŻNIWEM DLA ŻYDÓW".
Prof. Werner Sombart
„Die Juden und das Wirtchaftsleben".

Nr. 226 A — Warszawa, wtorek 20 lipca 1937 r. — Rok XII

Zagadka polityczna

Komu zależało na zamordowaniu płk. Koca?

Śledztwo w ścisłej tajemnicy postępuje naprzód

Na podstawie dotychczasowych relacji naszego, umyślnego wysłannika na miejsce zamachu, wyników śledztwa i informacji prasy, zestawić można następujący przebieg zamachu na pułk. Koca:

Koło godz. 22 jakiś nieznany sprawca, lub jacyś nieznani sprawcy przeszli piechotą drogę od skrzyżowania szosy Warszawa — Otwock małą dróżką idącą ku Wiśle, do punktu w którym przy dróżce tej znajduje się brama ogrodu pułk. Koca.

Droga ta w nocy jest zupełnie ciemna, służy ona jedynie pułk. Kocowi i jego sąsiadom pp. Dziadulewiczom, oraz właścicielom przyległych pól uprawnych.

O 30 METRÓW OD WYBUCHU

Widocznie sprawcy zamachu chcieli wejść przez furtkę do ogrodu pułk. Koca i albo podłożyć bombę, będącą automatem zegarowym o dużej sile wybuchowej, na drodze, którą miał przejeżdżać samochód pułk. Koca, albo rzucić bombę do willi. Siła bomby była taka, że na wypadek jej wybuchu w domku pułk. Koca, domek ten byłby zmieciony z powierzchni ziemi. Nie byłoby wówczas mowy o wyjściu kogokolwiek z przebywających w domku żywcem.

Z nieustalonych przyczyn, prawdopodobnie z powodów nieostrożnego manipulowania przy automacie zegarowym bomby, wybuch nastąpił wcześniej, niż tego spodziewali się sprawcy zamachu, miano wicie w ogrodzie pułk. Koca, o 2 metry za furtką.

STRASZLIWA SIŁA WYBUCHU

Bomba spowodowała strzaskanie drewnianej bramy i częściowo sztachet, oraz wyżłobiła w ziemi głęboką wyrwę, co świadczy o jej dużej sile wybuchowej. W willi płk. Koca, odległej o 30 mtr. od miejsca wybuchu, wyleciały szyby.

Sprawca zamachu, co do którego nie podaje się bliższych szczegółów, ze względu na dobro toczącego się śledztwa, był ciemnym szatynem lat około 26. Twarz jego jest tak zmasakrowana, że nie możliwe jest rozpoznanie rysów twarzy. Zwłoki zabitego były odrzucone o kilka metrów, zaś głowa oderwana.

Jeżeli byli inni sprawcy zamachu i jeżeli udało im się ujść, to musieli oni pozostać w tyle za tym, który niósł bombę.

PO WYBUCHU

W chwili gdy ogłuszająca detonacja rozległa się wśród ciszy nocnej, płk. Koc siedział przy stole. W trzy kwadranse później miał wyjechać samochodem do Warszawy. Sąsiedzi płk. Koca, państwo Dziadulewiczowie słuchali audycji radiowej. Wybiegli oni na ganek, poczuwszy zapach prochu poszli stwierdzić co się stało, poczym natychmiast telefonicznie wezwano policję i zaalarmowano Warszawę, skąd najpierw przybyli przedstawiciele władz policyjnych z komendantem policji pow. warszawskiego nadkomisarzem Porębskim, a w jakiś czas później wiceminister Paciorkowski.

ŚLEDZTWO

W kilka godzin po zamachu płk. Koc samochodem udał się do Warszawy. Zwłoki bezpośredniego sprawcy zamachu zabezpieczono w sąsiedniej szopie.

W obecnej chwili teren zbrodni otoczono kordonami policji, chodzi bowiem o szczegółowe zabezpieczenie wszelkich możliwych śladów. Na parkanie zawisły strzępy odzieży zamachowca. W ogrodzie i na drodze również leżą strzępy odzieży oraz krwawe szczątki zabitego, którego zwłoki rozszarpane zostały siłą wybuchu.

Podobno nie ma mowy o zdjęciu odcisków palców zamachowca, gdyż dłonie jego, w których zapewne trzymał bombę zostały całkowicie rozszarpane. Śledztwo jednak poczyniło już znaczne postępy.

CZY KOMUNIŚCI?

Kto mógł być sprawcą zamachu? Publikowanie pewnych szczegółów znanych już prasie jest nie możliwe ze względu na dobro toczącego się śledztwa. Ograniczymy się więc do kilku p o l i t y c z n y c h uwag na ten temat.

Komuniści nie stosowali metody aktów terroru w stosunku do wybitnych osobistości w Polsce. Dokonywane przez nich zamachy mordercze obliczone były jedynie na usuwanie kolegów partyjnych, podejrzanych o informowanie władz lub tym podobne.

Komuniści prędzejby się zdobyli na zamach na jakąś osobistość o znaczeniu lokalnym, której zamordowanie mogliby zdyskontować bezpośrednio, niż na zamach na przywódcę ugrupowania politycznego.

JAK TO SIĘ NAZYWA?

Socjalistyczny „Dziennik Ludowy" na temat zamachu zamieszcza następującą smakowitą notatkę:

Szereg letnisk od Wawra do Śródborowa prócz wątpliwej wartości, przeważnie kurzem przepełnionego t. zw. świeżego powietrza — dostarcza stale obfitego materiału na temat różnych wydarzeń natury kryminalnej.

Bezpieczeństwo na owych letniskach jest niesłychanie problematyczne. Wypadki napadów, włamań, są tam na porządku dziennym, a raczej nocnym.

Wiadomo, że w owych letniskach różne nielegalne, półlegalne i zupełnie legalne buszujące „O. N. R-y" prowadzą ożywioną akcję, która raz po raz znajduje wyraz w chuligańskich pogromowych napadach w Otwocku i innych miejscowościach.

Może obecnie po zamachu na płk. Koca warunki bezpieczeństwa się zwiększą?

Gdybyśmy próbowali konkretnie wskazać na które z ugrupowań, np. zbliżonych do PPS, a znanych z tego, że ostatnio stają się środowiskiem morderców, to niewątpliwie „Dziennik Ludowy" obrzucił by nas wymysłami, nazwałby nasze uwagi denuncjacjami i t.p.

Nie mamy jednak ochoty bawić się w ochotniczych... wywiadowców Urzędu Śledczego.

MNIEJSZOŚCI — NIE

W kołach politycznych wykluczają naogół hipotezy jakoby sprawcy zamachu mieli się rekrutować z jakiegokolwiek ugrupowania o charakterze zbliżonym do narodowego. Podobno podejrzenie nie pada też na żadne czynniki mniejszościowe.

Czy jednak nie maczały tu palcy jakieś obce agentury? W każdym razie próba zamachu na płk. Koca z punktu widzenia politycznego przedstawia się wysoce zagadkowo. Potępienia godny zamach był ogniwem w akcji niecenia sporów wewnętrznych...

NA MIEJCU ZAMACHU

Na miejscu zamachu bawił w poniedziałek przez godzinę min. sprawiedliwości Grabowski i komendant główny P. P. gen. Kordian - Zamorski. Śledztwo w tej sprawie prowadzi prok. S. O. Turski oraz sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi Żochowski. W zakładzie medycyny sądowej odbyła się sekcja zwłok zamachowca.

Zamach na płk. Koca skupił obecnie uwagę kół politycznych, odwracając ją od sprawy sesji wawelskiej i związanych z nią poczynań.

SZOSA DO ŚWIDRA
POLE
Sąsiednia posesja
sad owocowy
Dom p. Koca
zabudowania
WISŁA
Zaorane pole
Kartofle

Na powyższym szemacie przedstawiamy plan miejsca zbrodniczego zamachu. Jak widać willa znajduje się dość daleko od bramy, przy której krzyżykiem (×) oznaczyliśmy miejsce wybuchu. Willa płk. Koca znajduje się za ogrodem warzywnym i małym zagajnikiem. Domek płk. Koca jest parterowy, ma dwa pokoje i kuchnię, od strony ogródka taras, zaś od strony Wisły niewielki ganek.

Sąsiednie pola są nie zabudowane (poza dom pp. Dziadulewiczów). Dopiero o kilkadziesiąt metrów od nich znajduje się zagroda rolnika Daniela.

Zaznaczyć należy, iż na naszym planie szematycznym dla oszczędności miejsca Wisła umieszczona jest tuż przy ogrodzeniu płk. Koca. W rzeczywistości leży ona znacznie dalej.

Przed sesją wawelską

Odgrzewaniem załatwionego konfliktu

zajęła się lewica sanacyjna

W miarę zbliżania się terminu posiedzenia Sejmu w sprawie wawelskiej czynniki niezadowolone z jej załatwienia krzątają się coraz gorliwiej dokoła odświeżenia tego incydentu.

Związek legionistów, POW. Zw. Obrońców Ojczyzny, Zw. Pr. Ob. Kobiet, wydały wspólną odezwę, która stwierdza, że sprawa wawelska... nie została załatwiona.

Prasa podała nam wiadomość, że sprawa biskupa Sapiehy załatwiona.

Nie jest załatwiona.

Powiedziano nam, że „incydent" został zlikwidowany.

Nie został zlikwidowany!

Sprofanowania trumny Marszałka Piłsudskiego nic cofnąć już nie zdoła i klątwę „gniewu serc" polskich, poniesie biskup Sapieha do grobu.

Tak brzmi początek odezwy; w dalszym jej ciągu czytamy uzasadnienie, dlaczego, zdaniem autorów odezwy, sprawa wawelska nie została załatwiona:

List biskupa Sapiehy, ogłoszony w prasie, jest tylko formalnym przeproszeniem Pana Prezydenta R. P. Pan Prezydent ten fakt formalnych przeprosin przyjął do wiadomości i w ten sposób został załatwiony tylko jeden moment konfliktu.

Sprawa wawelska zatem, nie jest skończona.

Żądamy publicznego i pełnego zadośćuczynienia dla sponiewieranych uczuć Narodu i dla naruszonych praw Rodziny Marszałka.

Żądamy zapewnienia władzom Rzeczypospolitej pełni praw w wykonaniu pieczy nad grobami Wawelu.

Żądamy, by odpowiednia rewizja konkordatu zapewniła Rzeczypospolitej Jej pełną suwerenność, by zniknęła z naszego życia publicznego uprzywilejowana bezkarność.

Odgrzebano więc znów, wysuwane bezpośrednio po incydencie żądania sekularyzacji Wawelu i rewizji konkordatu.

W zakończeniu odezwa zapowiada zgromadzenie publiczne w tej sprawie na wtorek o godz. 18 w resursie obywatelskiej oraz pochód („idziemy z tymi żądaniami do Sejmu i Senatu"). Odezwę tę zamieściły z pism sanacyjnych i sanato - folksfrontowych „Dziennik Ludowy" i „Dziennik Poranny" in extenso, „Robotnik" zaś w streszczeniu. Inne pisma sanacyjne tekstu odezwy nie podały.

Zwołanie wiecu w tym samym czasie, gdy Sejm obradować będzie nad sprawą wawelską, jest próbą wywarcia nacisku na parlament.

Lewe skrzydło sanacji, które pod wodzą „Naprawy" ruszyło obecnie do ataku na konkordaty — stara się wpłynąć na sfery parlamentarne w kierunku rozszerzenia dyskusji na posiedzeniu Sejmu i uchwalenia jakiejś rezolucji, wyrażającej stanowisko „niezadowolonych" w tej sprawie.

Na marginesie wyżej cytowanej odezwy, ciekawym jest, jak jej autorzy, którzy tak często podkreślają swoje „państwowe" stanowisko godzą opinię, iż konflikt wawelski **nie został załatwiony,** w świadczeniem **najwyższych czynników w państwie,** iż sprawa została **ostatecznie zlikwidowana?**

W społeczeństwie wyzyskiwanie przykrego i załatwionego już konfliktu dla doraźnych rozgrywek politycznych robi niesmaczne wrażenie. Trudno jest uznać to za wyraz pietyzmu dla doczesnych szczątek ś. p. marsz. Piłsudskiego i dla głoszonych przez niego zasad posłuchu i karności.

Warcholstwo

Pan Prezydent Rzeczypospolitej uznając konflikt wawelski za zlikwidowany, reprezentował zarówno Komitet Uczczenia Pamięci ś. p. Marsz. Piłsudskiego, a więc i wszystkie zrzeszone w nim organizacje kombatanckie i niejako wszystkich piłsudczyków, jak i najwyższą w państwie osobę.

W tej sytuacji, wysuwanie twierdzenia, że konflikt wawelski „nie został załatwiony" jest jedynie niewybrednym chwytem politycznym i czystym warcholstwem. Jest rzeczą poprostu przerażająco smutną, że w chwili, gdy jest już najwyższy czas na podjęcie przez cały naród zgodnego i konstruktywnego wysiłku, próbuje się u nas wyzyskać najszlachetniejsze uczucia i smutną sprawę wawelską dla niecenia wewnętrznych sporów.

Dekompozycja...

Czołowy publicysta sanacyjny Bogusław Miedziński trafnie określił obecny stan życiu politycznego w Polsce jędrnym słowem: dekompozycja. Dekompozycja, a więc rozkład całkowity istnieje i w sanacji i w opozycyjnym społeczeństwie, istnieje na prawicy i na całe szczęście także i na lewicy, jeśli dla uproszczenia wolno używać dziś niezupełnie słusznych tych określeń.

Rozkład istnieje we wszystkich ugrupowaniach politycznych, uniemożliwiając powstanie silnego i cieszącego się autorytetem ośrodka polskiej twórczej polityki i umożliwiając dalsze trwanie tego nienormalnego i szkodliwego dla narodu stanu dzisiejszej „rzeczywistej rzeczywistości".

A administracja, trzymana rygorem w szablonowych swych ramach, przez czas długi zastępować może narodowi prawdziwe rządy. Nie może jednak w żadnym wypadku zastąpić narodowi jego życia politycznego i ideowej treści.

Żaden naród, a tym bardziej naród polski z swą bujnością życia i indywidualistyczną kulturą, nie może być zdeklasowany do roli biernego jedynie podatnika, do bezwolnej masy kształtowanej przez wypadki czy żerujące na niej grupy i czynniki. Żadnemu narodowi nie może być bez ujmy odjęte życie polityczne, nie mogą być odebrane wierzenia i ideały, pragnienia i dążności, a przede wszystkim możliwość ich urzeczywistnienia. Ani też nie mogą one być zastąpione organizowanymi z urzędu obchodami czy demonstracjami, ogłaszaniem z największym nawet harmiderem kompromisowych deklaracji, czy nawet i najbardziej udatnymi... uroczystościami. A skoro jest rozkład życia politycznego i wynaturzone są jego formy, nie można się dziwić ani nawet i gorszyć, że uczucia i dążności żywego wciąż narodu przejawiają się w innych formach i na innych terenach...

Życie ideowo - polityczne narodu stanowi najistotniejszy składnik jego życia zbiorowego i najbardziej trwały i naturalny motyw działalności państwa i jego administracji. Skoro się więc dziś stwierdza, że w polskim życiu politycznym istnieje dekompozycja i rozkład, to trzeba niestety stwierdzić i coś więcej: że rozkład ten i dekompozycja jest rozkładem całego narodu.

A chyba nikogo nie trzeba przekonywać, jak bardzo to jest dla nas wszystkich niebezpieczne. I nie można pocieszać się, że niebezpieczeństwa zewnętrzne chwilowo zdają się być odsunięte, że na wschód od nas w Sowietach

(Dalszy ciąg na str. 3-ej).

Pogoda bez zmian

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 20 bm.: W dalszym ciągu pogoda bez większych zmian i dość ciepło. Nocą i rankiem na ogół dość pogodnie, lecz miejscami przyziemne mgły. W ciągu dnia przejściowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów.



O wejście do Ligi

Polonia, Resovia i Smigłv na czele swoich grup

UNIA — REWERA 2:1

W Lublinie w meczu o wejście do ligi miejscowa Unia pokonała stanisławowską Rewerę 2:1 (1:1). Prowadzenie zdobyła Rewera przez Nowaka, wyrównał przed przerwą Gajda, a decydującą bramkę strzelił Tatuś.

HCP PRZEGRYWA W TORUNIU

W Toruniu wobec dwóch tysięcy widzów rozegrany został mecz o wejście do ligi pomiędzy toruńskim Gryfem a poznańskim HCP. Zdecydowane zwycięstwo odniósł Gryf w stosunku 4:1 (2:0). Gryf miał przez cały czas znaczną przewagę nad przeciwnikiem. Owocem tej przewagi były 4 bramki, zdobyte przez Wierzelewskiego (2), Ziółkowskiego i Ochockiego. 2 bramki Gryfu nie zostały uznane. Jedyną bramkę dla poznańczyków uzyskał Musielak.

POLONIA ZWYCIĘŻA W ŁODZI

W meczu o wejście do ligi warszawska Polonia pokonała w Łodzi Union-Touring 3:1 (2:1). Gra dość żywa, ostra, a chwilami nawet brutalna. W pierwszej połowie zaznaczyła się przewaga Polonii, po przerwie gra była bardziej wyrównana. Bramki zdobyli: dla Polonii Sowiński (2) i Kruk, a dla Łodzian Seidel. Widzów ok. 2.000.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO NAPRZODU

W Lipinach przy wielkim zainteresowaniu publiczności odbył się mecz o wejście do ligi między Naprzodem a Podgórzem z Krakowa. Spotkanie zakończyło się nieoczekiwanie wysokim zwycięstwem gospodarzy w stosunku 4:0 (2:0). Bramki zdobyli Teuber (2), Stanowski i Kalus po jednej.

ŚMIGŁY BEZKONKURENCYJNY

W meczu o wejście do ligi WKS Śmigły pokonał WKS Grodno 3:1 (1:1). Drużyna grodzieńska mimo wysokiej porażki pozostawiła bardzo dobre wrażenie. Bramkami podzielili się Hajdul (2) i Pawłowski (3), a dla Grodna Wróblewski.

NOWE ZWYCIĘSTWO RESOVII

W Rzeszowie w meczu o wejście do ligi Resovia pokonała Strzelca z Janowej Doliny 2:1 (1:0). Resovia grała słabiej niż na poprzednich zawodach i zwycięstwo zawdzięcza raczej szczęściu. Bramki zdobyli Baran i Hafgendorf. Sędziował p. Burzycki.

Stan rozgrywek

Po niedzielnych zawodach o wejście do ligi stan tabeli w poszczególnych grupach przedstawia się następująco:

1-sza grupa	gier	pkt.	st. br.
1) Polonia Warszawa	3	5:1	8:5
2) Gryf Toruń	3	4:2	9:6
3) Union-Touring Łodź	3	2:4	5:7
4) HCP Poznań	3	1:5	4:8
2-ga grupa			
1) Naprzód Lipiny	3	3:3	6:6
2) Podgórze Kraków	1	2:2	5:6
3) Bryg. Częstochowa	1	1:1	1:1
3-cia grupa			
1) Resovia Rzeszów	3	6:0	15:1
2) Unia Lublin	3	4:2	7:10
3) Strzelec Jan. Dol.	3	1:5	3:8
4) Rewera Stanisławów	3	1:5	2:8
4-ta grupa			
1) Śmigły Wilno	2	4:0	11:1
2) WKS Grodno	2	1:3	3:7
3) Ruch Brześć n. B.	2	1:3	2:6

Zwycięstwo Polaków we Wrocławiu

Noji bije Syringa

Ciężko wywalczony sukces Kucharskiego

W niedzielę odbyły się w Wrocławiu międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Kucharskiego i Noji. Zawody przyniosły pełny triumf Polakom, którzy wygrali oba biegi, w których startowali. W innych konkurencjach zresztą zwyciężyli również zawodnicy zagraniczni przed Niemcami.

Kucharski startował w biegu na 800 mtr., zajmując pierwsze miejsce w czasie 1:55,8. Polak musiał stoczyć walkę o pierwszeństwo z Niemcem Linnhoff (Charlotenburg), którego pokonał na finiszu różnicą 1/10 sekundy. Czas Niemca 1:55,9. Trzecim był Braun (Berlin) — 1:56,3, a czwartym Motog (Wrocław) 1:57,5.

Na 3 tys. mtr. miał za przeciwnika słynnego niemieckiego lekkoatletę Syringa. Polak wygrał, dzięki lepszej kondycji fizycznej, ale również tylko różnicą 1/10 sekundy. Czas Noji 8:36 sek., czas Syringa — 8:36,1. Trzecim był Jóźwiak (Berlin) 8:45,4.

Wasilewski mistrzem szosy

W Bydgoszczy odbyły się trzecie, a zarazem ostatnie eliminacje kolarskie o mistrzostwo Polski na szosie.

W klasie A pierwsze miejsce zajął Ignaczak (Orkan Warszawa) w czasie 6:35:32,2 sek. 2) Moczulski (Polonia Warszawa) 6:35:32.4. 3) Wasilewski (Fort Bema) 6:35:32.6. 4) Napierała (Fort Bema) 6:35,33, 5) Wiśniewski (6:35:33,2.

Dalsze miejsca zajęli: Wandor (Legia Kraków), Rytter (KPW Bydgoszcz) i Masnikiewicz.

W klasie B czasy były znacznie lepsze. 1) J. Kapiak 6:15:32, 2) M. Kapiak 6:16:07,4.

Obaj dogonili pod Gnieznem czołówkę klasy A, mimo, że wyruszyli 20 minut później.

W ogólnej punktacji mistrzostwo Polski na szosie zdobył Wasilewski, który uzyskał 75 pkt. 2) Wandor (Kraków) 60 pkt., 3) Ignaczak (Warszawa) 53 pkt. 4) Wiśniewski 50 pkt. 5) Moczulski 49 pkt. 6) Napierała 45 pkt.

Klasy B nie punktowano.

Rekord polski

na zawodach pływackich w Warszawie

Warszawski AZS zorganizował wielkie zawody pływackie z udziałem czołowych pływaków warszawskich oraz Heidricha ze Śląska. Na zawodach tych pobity został rekord Polski na 100 m. grzbietowym pań.

50 m. dow. panów Bocheński (Delfin) w doskonałym czasie 27,6.

100 m. grzbiet. dla panów — Karpoński (AZS) 1 m. 27 sek. W biegu tym startowała mistrzyni Polski Morawska - Banaszewska uzyskując czas 1 m. 33,4 sek., co jest nowym rekordem Polski.

100 m. klas. panów — Heindrich w 1 m. 22,2 sek.

400 m. dow. panów — Makowski (AZS) 6 m. i 2 sek.

100 m. dow. panów — Bocheński 1 m. 2,6 sek. W biegu tym Morawska-Banaszewska uzyskała czas 1 m. 25,2 sek.

200 m. dow. panów — 1) Bocheński 2 m. 34 sek.

200 m. klas. — 1-szy Heidrich 3 m. 11,5 sek.

100 m. stylem klas. pań — Czuperska (AZS) w 1 m. 41,8 sek.

W meczu waterpolowym Polonia pokonała ŻASS 7:3 (5:1).

Niemcy

Bezkonkurencyjni w szybownictwie

Dobra postawa Polaków w Rhoen

Międzynarodowe zawody szybowcowe w Wassekuppe pod Rhoen były naogół biorąc przede wszystkim walką zawodników niemieckich z polskimi. Paru innych zawodników zagranicznych poszczycić się mogło również indywidualnymi zwycięstwami.

Największą ilość punktów (1662,5) zebrał w ogólnej punktacji Niemiec Dittmar zdobywając nagrodę kanclerza Rzeszy. Dwie dalsze nagrody zdobyli Niemiec Wolfgang i Spaete. 4 nagrodę uzyskał Szwajcar Sandmeier 1127 pkt. Również 5 i 6 miejsce obsadzili Niemcy Schmit i znana lotniczka Reisch. Polak Baranowski znalazł się na 7 miejscu z 812,5 pkt. a Żabski na 8 z 730,5. Młynarski zajął 10 miejsce z 575,5 pkt. Wyprzedził go na 9 miejscu Szwajcar Baur.

Nagrody za najdłuższy przebyty dystans podzielili między sobą Reitsch i Dietmar oraz Młynarski. Wszyscy przebyli 351 klm. aż do Hamburga.

Nagrodę za największą wysokość zdobył Polak Żabski 3295 m.

Nagrodę za najdłuższy lot zdobył Austriak Frena 19 godz. 01 min.

Porażka wioślarzy w Kopenhadze

Wielkie międzynarodowe regaty wioślarskie w Kopenhadze rozegrane przy pięknej pogodzie, zgromadziły na starcie 39 klubów. Z Polski startowała czwórka bydgoskiego towarzystwa wioślarskiego. Zajęła ona piąte miejsce w czasie 7:31 sek. za Niemcami, Danią, Szwecją i Gdańskiem.

De Stefani nie gra

przeciw Polsce

Definitywny skład reprezentacji włoskiej na mecz tenisowy z Polską w Warszawie, w dniach 23 i 25 b.m. przedstawia się, jak następuje:

W grach pojedyńczych grać będą: Palmieri, Canepele, Quintavalla i Romanoni.

W grach podwójnych wystąpią dwie pary: Palmieri — Romanoni i Quintavalla — Bossi.

Z powyższego wynika, że oburęczny gracz de Stefani do Warszawy nie przyjedzie.

O mistrzostwo piłki wodnej

E. K. S. prowadzi bezkonkurencyjnie

W sobotę wieczorem odbył się w Krakowie mecz piłki wodnej o mistrzostwo Polski między krakowską Makabi i K.S.Z.O. z Ostrowca, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:1).

Drużyna ostrowiecka okazała się zespołem groźnym i była już o krok od zwycięstwa, gdyż prowadziła 2:1, a tylko usunięcie jednego zawodnika w okresie końcowym spowodowało utratę drugiej bramki.

STAN TABELI

	gier	pkt.	st. br.
1) EKS Katowice	4	8:0	30:2
2) AZS Warszawa	6	5:7	11:20
3) Makabi Kraków	4	4:4	11:9
4) Hakoah Bielsko	4	3:5	7:8
5) KSZO Ostrowiec	4	2:6	5:14

Niespodziewana porażka Ruchu

Mistrz Polski Ruch z Wielkich Hajduk rozegrał mecz ze śląskim „Dębem", przegrywając niespodziewanie, ale zasłużenie 1:2 (1:1). Ruch wystąpił w pełnym składzie jedynie bez Wilimowskiego. Bramki dla „Dębu" strzelili Mleczko i Wichary, a dla Ruchu Piechoczek.

Polonia karwińska w Kielcach

W sobotę bawiła w Kielcach polska drużyna piłkarska z Karwiny w Czechosłowacji — Polonia, mistrz piłkarski polskiej emigracji. Na dworcu kolejowym gości powitał prezydent miasta oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Po przemówieniach powitalnych drużynie wręczono bukiet kwiatów o barwach narodowych.

Po południu goście rozegrali mecz z reprezentacją miasta Kielc, zwyciężając w stosunku 3:1 (0:1). Mecz toczył się w bardzo serdecznej atmosferze, przy czym zarówno przed meczem, jak po jego zakończeniu, publiczność zgotowała naszym rodakom z zagranicy owacje.

Dyrekcja Standard Nobel

Zwalnia 44 pracowników

w odpowiedzi za troskę o jej interesy

Strajkujących pracowników odwiedzają delegacje Związków i stowarzyszeń pracowniczych, które poza wyrazami sympatii deklarują pomoc moralną jak i materialną.

Ostatnio delegaci Zrzeszenia Pracowników Państwowego Banku Rolnego złożyli ofiarę pieniężną dla najbardziej potrzebujących. Również pomoc materialną zapewniło Zrzeszenie Pracowników Banku Gospodarstwa Krajowego.

Postawa strajkujących jest nadal poważna i rzeczowa, mimo powszechnie znanych metod, stosowanych przez dyrekcję firmy „Vacuum Oil Co." w stosunku do pracowników Standard-Nobel.

Komitet Strajkowy, pod którego opieką znajduje się majątek firmy, w dniu ogłoszenia strajku wydał polecenie przelania do P. K. O. na konto firmowe całej gotówki, znajdującej się zarówno w Centrali, jak i na placówkach prowincjonalnych. Najniezbędniejsze wydatki, jak kupno paszy dla koni, wypłaty zaliczek dla robotników. Komitet pokrywa z własnych funduszów. Komitet Strajkowy, nie chcąc narazić firmę na niepotrzebne straty, wydał dyrekcji wszystkie weksle płatne w miesiącu lipcu w celu zabezpieczenia żyr. Również powiadomił dyrekcję o terminie i wysokości opłaty ważnej sprawy sądowej, gdyż niedotrzymanie terminu groziło jej poważnymi stratami.

W odpowiedzi na te objawy dobrej woli ze strony pracowników, dyrekcja odpowiedziała w kilka godzin później okólnikiem nr. 14, zawierającym nazwiska 44 zwolnionych pracowników, wśród których nie brakło i nazwisk oficerów rezerwy, odbywających ćwiczenia wojskowe.

Pracownicy strajkujący starają się uprzyjemnić życie w lokalu okupowanym. Największą atrakcją było wyświetlenie filmów rozrywkowych, dostarczonych przez sympatyków.

Pracowników spotkał zawód dotkliwy z powodu niedojścia do skutku odprawienia w lokalu firmy Mszy św. która ze względu na przepisy kościelne nie mogła się odbyć.

Wiadomości gospodarcze

HANDEL ULICZNY

Władze administracyjne postanowiły zaostrzyć rygory, w celu likwidowania handlu okrężnego na ulicach. Liczba licencji ma być zmniejszona do 600. Wydany ma być poza tym zakaz krążenia wózków w centrum miasta.

O SCALENIU PODATKU PRZEM. OD NAWOZÓW SZTUCZNYCH

Zrzeszenie kupców nawozów sztucznych powstałe w ub. roku przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich w Warszawie zwróciło się do Min. Skarbu z wnioskiem o zaprowadzenie scalenia podatku obrotowego od nawozów sztucznych. Uwzględnienie tego postulatu złożyłoby obowiązek pokrywania podatku wyłącznie na barki przemysłu, który jest przeważnie zorganizowany w formie kartelu.

NOWE UPOMNIENIA PODATKOWE

Wprowadzone zostały nowego typu upomnienia podatkowe dla płatników. Upomnienia zawierają wyszczególnienia rodzajów zaległości, czas ich trwania oraz procenty z tytułu opóźnionych wpłat podatków.

SPADEK EKSPORTU NIEKTÓRYCH ARTYKUŁÓW ROLNYCH

W porównaniu z miesiącem majem b. r. w miesiącu czerwcu — zmniejszył się z Polski wywóz szynek i polędwic wieprzowych w opakowaniu hermetycznym o 3.7 miln. zł., grochu o 0.9 miln. zł., bekonów o pół mil. zł., żyta o 4,4 mil. zł., lnu i odpadków o 1.1 miln. zł.

EKSPORT MASŁA

W miesiącu czerwcu b. r. w stosunku do miesiąca maja wzrósł wywóz masła z Polski o 2.2 miln. zł.

EKSPORT ŚWIŃ TUCZONYCH NA ŁOTWĘ

Wskutek zwiększenia eksportu świń z Łotwy, a tym samym wzrost zapotrzebowania na rynku wewnętrznym, władze łotewskie, by zapobiec nadmiernej zwyżce ustanowiły maksymalne ceny, jakie mogą być pobierane przy sprzedaży nierogacizny. Na łotewskim rynku poszukiwane są sztuki tłuszczowe o wadze ponad 115 kg.

W URZĘDACH GMINNYCH BĘDĄ KSIĘGI UMÓW

W Dzienniku Ustaw R. P. ogłoszono ustawę, regulującą sprawę zawierania umów przed urzędami gminnymi. W myśl jej postanowień, urzędy gminne muszą prowadzić księgi umów, w których wszyscy mieszkańcy gminy mogą sporządzać akty i umowy, choćby w nich uczestniczyły także osoby, nie będące mieszkańcami gminy. Akty i umowy nie mogą dotyczyć przedmiotów, dla których wymagana jest forma notarialna, lub których wartości przewyższa 3000 zł.

Mieszkańcy gminy mogą sporządzać w księdze umów testamenty, jeżeli przedmiotem testamentu jest gospodarstwo rolne, a obszar gruntu nie przekracza 15 hektarów, albo jeżeli wartość majątku nie przekracza 3000 złotych.

Sporządzone w urzędzie gminnym umowy podlegają opłatom stemplowym.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Berlin (sprzedaż 212.51, kupno 211.67); Gdańsk (sprzedaż 100,20, kupno 89.02); Londyn 26.30; Nowy Jork 5.29 i 1/8, N. Jork (kabel) 5.29 i 3/8 Paryż 19.95, Praga 18.45; Wiedeń (sprzed. 99.20, kupno 98.80); Marka niem. srebrna (sprzedaż 149.00, kupno 146.00).

Papiery procentowe: 3 proc. poż. prem. inwest. I-ej em. 65.50; II-ej em. 64.75; 3 proc. poż. prem. inwest. seriowa I-ej em. 81.50; 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 38.75 — 38.50; 5 proc. poż. konwersyjna 59.25; 8 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku roln 94.00; 7 proc. L. Z. Banku roln. 83.25. 5,5 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 81.00; 4,5 proc. L. Z. ziemskie seria V 55.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 60.00 — 59.75 — 59.88 (drobne) 60.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 59.25.

Tendencja dla dewiz niejednolita, dla pożyczek państwowych przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych nieco mocniejsza, dla akcyj mocniejsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 7 proc. poż. śląska 55.75; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 55.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita 28.00 — 28.50, pszenica zbierana 27,50 — 28, żyto I standart 22.50 — 23.00, żyto nowe 20.50 — 21.50 owies I standart 27.00 — 27.50, Jęczmień 23.00 23.50, groch polny 24.00 — 25.00; groch Victoria 27.00 — 28.50, wyka 26.00 — 27.00, peluszka 24.50 — 25.50, łubin niebieski 16.50 — 17.00, łubin żółty 17.50—18.00, Koniczyna czerw. sur. bez kanianki 110.00 — 125.00, mak niebieski 66.00 — 68.00, mąka pszenna gat. I 42.00 — 43, mąka pszenna gat. III 31.00 — 32.00. mąka pszenna pastewna 24.00 — 25.00, mąka żytnia gat. I 32.00 — 33.00, mąka żytnia razowa 28.00 — 29.00, otręby pszenne grube przem. stand. 17.00 — 17.50, otręby pszenne stand. 16.00 — 16.50. otręby żytnie z przem. 16.00 — 16.50, makuchy lniane 21.75 — 22.25, makuchy rzepakowe 17.00 — 17.50.

Ogólny obrót 513 ton, w tem żyta 99 ton. Usposobienie spokojne.

Wtorek 20. lipca

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7,10 Muzyka (płyty). 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Orkiestra wojskowa pod dyr. por. Aleksandra Gaula (z Łodzi). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rzeczy ciekawe z pięciu części świata — audycja dla dzieci starszych. 16.20 Utwory na 2 fortepiany. 16.45 Wycieczka do Aleksandrowa — felieton. 17.00 Wielcy kompozytorzy piszą lekką muzykę. Audycja muzyczna. 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 18.10 Program na jutro. 18.15 Koncert rozrywkowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Pięć minut w niebie" — skecz. 19.15 Recital Skrzypcowy Szymona Backmana. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Tadeusza Seredyńskiego. W przerwie ok. godz. 20.45 Dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze. 21.45 „Nie zapomniał do śmierci" — recytacja. 22.00 „Ze świata operetek". Koncert wieczorny w wyk. Orkiestry Wileńskiej. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II (MOKOTÓW)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty) 14.00 Parę informacji i Program na jutro. 14.00 Muzyka kameralna na instrumenty dęte (płyty). 15.00 Reportaż z życia. 15.15 Muzyka lekka w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 16.00 Przerwa. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 Felieton Rapackiego p. t. „Czasy szkolne". 23.15 Muzyka taneczna z dancingu „Café - Club".

Środa 21 lipca

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7,10 Muzyka (płyty). 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Orkiestra dęta Tramwajów i Autobusów Miejskich. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki. 16.15 Zalotna pieśń na Śląsku — audycja w wykonaniu chóru mieszanego. 16.45 W dwudziestą rocznicę aresztowania Józefa Piłsudskiego — odczyt. 17.00 „Co kto lubi" — wiązanka melodii. 17.50 „Buduję własny dom". 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program na jutro. 18.15 Melodie ułańskie (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Słynni dyrygenci. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert orkiestry pod dyr. Seweryna Pietruszki. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 „Pasja do książek" — Michała Bałuckiego — recytacja. 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Ryszard Strauss (płyty). 14.00 Parę informacji i program na jutro. 14.06 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Pogadanka aktualna. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Koncert solistów. 16.00 Przerwa. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 „Wesołe bajki" — recytuje Ciecierski. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

Kusociński na starcie

W Warszawie rozegrany został w niedzielę mecz lekkoatletyczny pomiędzy Warszawianką i KPW Orzeł. Zwyciężyła Warszawianka w stosunku 69:45 pkt.

Sensacją meczu był start Kusocińskiego w biegu na 3.000 mtr. Kusociński uzyskał niezły czas 8:59,4 sek.

Nowy rekord świata na 800 mtr.

W mieście Dallas (stan Teksas) rozpoczęły się panamerykańskie igrzyska. W ramach tych zawodów, w biegu na 800 mtr. zwycięzca olimpijski John Woodruff (St. Zj.) uzyskał świetny wynik 1:47,8 sek.

Wynik ten jest nowym rekordem świata.

Wiedeńscy piłkarze przegrywają na Śląsku

Na Śląsku bawi obecnie zawodowa austriacka drużyna piłkarska F. C. Wien. Drużyna ta rozegrała w sobotę mecz z Czarnymi z Chropaczowa, przegrywając niespodziewanie 1:3 (0:2).

AUSTRIA — FERENCVAROS 4:1

W Wiedniu wobec 32 tys. widzów odbył się półfinałowy mecz piłkarski o puchar Europy Środkowej pomiędzy Austrią i Budapeszteńskim Ferencvarosem. Zwyciężyła drużyna wiedeńska zdecydowanie 4:1 (2:0).

Wznowienie dostawy wyrobów monopolowych

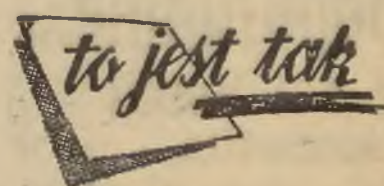
W związku z rozwiązaniem umowy z przedsiębiorstwem przewozowym H. Puławskiego, które dostarczało wyroby monopolowe detalicznym odbiorcom, dyrekcja Wytwórni Państw. Monop. Spiryt. w Warszawie rozesłała dnia 16 ub. m. pismo okólne, zawiadamiając o zaprzestaniu dostawy wyrobów monopolowych detalicznym odbiorcom.

Odbiorcy zmuszeni byli zajmować się dostawą wyrobów z wytwórni do swych sklepów na własny rachunek, wzamian za co dyrekcja P. M. S. udzieliła im pewnej bonifikaty, która jednak była tak minimalna, że nie pokrywała kosztów dostawy, narażając odbiorców na straty.

Obecnie Wytwórnia P. M. S. zawiadomiła odbiorców swych, że z dniem 15 bm. wznawia dostawę wyrobów monopolowych na dawnych warunkach, za pośrednictwem przedsiębiorstwa przewozowego K. Ołdak i H. Podolecka.

Wpadł do tunelu

W czasie jazdy pociągiem wypadł w tunelu Ludwik Bobek, lat 42, placowy. Pociąg zatrzymano i nieszczęśliwego pasażera przewieziono na dworzec Wschodni. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził ogólne obrażenia całego ciała i nieprzytomnego przewiózł do szp. Przem. Pańskiego. Bobek był w stanie nietrzeźwym.



SŁOWA NIE WYSTARCZĄ

We Lwowie odbył się, otwarty z wielką pompą, zjazd wiejskiego sektora O. Z. N'u. W przemówieniach padło wiele pięknych słów, wiele odświętnych i pompatycznych przyrzeczeń, zapewnień i wezwań. Podkreślono zresztą zupełnie słusznie — wiążącą się z zagadnieniem wsi województwa lwowskiego sprawę „ukraińską". Zupełnie słusznie padły również słowa o konieczności codziennej pozytywnej pracy na wsi.

Wielokrotnie już podkreślaliśmy, że prawdziwe zjednoczenie narodu dokonuje się nie przez słowa, nie przez podniosłe przemówienia, ale właśnie przez codzienną pracę dla wspólnego celu, przez codzienne osiągnięcia, które więcej zbliżają ludzi niż najświętsze przyrzeczenia. Ale mówiąc o codzienności, o „szarym" wysiłku, nie można zapominać o konieczności generalnego spojrzenia na całokształt zagadnienia. Kiedy tak właśnie spojrzymy na zagadnienie wsi naszych województw wschodnich i sprawy „ukraińskie" — to staje się jasne, że nie wystarczy tylko regionalny wysiłek na ziemiach wschodnich, że popieranego i celowo kierowanego wybujałego nacjonalizmu ukraińskiego nie zmieni tylko poprawa warunków gospodarczych. Jednym z najistotniejszych momentów asymilacji jest imponowanie.

Niemcy były groźniejsze dla Polskości od Rosji, gdyż swym typem cywilizacji imponowały.

Imponowanie było momentem przyciągającym, decydowało o wyższej wartości kultury niemieckiej.

Polska, aby rozwiązać zagadnienie ukraińskie, musi obałamuconym przez agitację rolnikom ze stanisławowskiego czy tarnopolskiego zaimponować.

Musi posiadać magnes przyciągający. W duszy „ukraińca" rozgrywa się walka pomiędzy tym co mówi mu wyszkolony zagranicą agitator, a pomiędzy tym, co widzi i odczuwa w życiu państwa, którego jest częścią. To, co dziś obserwuje, napewno mu nie imponuje i nie pociąga go. Dopiero z chwilą, gdy warunki zmienią się zasadniczo, gdy będzie widział jedność nie w słowach, lecz w czynach, celowość działania i budowę naprawdę godziwego ładu, pociągnie go kultura i cywilizacja polska.

Tajna instrukcja K. Z. M.

Front Ludowy na terenie młodzieży

Atak komunistów na „T.U.R." i „Wici"

Ostatnie aresztowania szeregu wybitnych figur komunistycznych wykrycie rozgałęzionej sieci propagandowej wywrotowców przypomniały szerszym kołom społeczeństwa o intensywnej „pracy" komunistów, mimo braku oznak zewnętrznych.

Szereg ważkich wydarzeń odwrócił nieco uwagę społeczeństwa od tego kapitalnego zagadnienia. Warto więc teraz, gdy w postaci ostatnio wykrytych jaczejek istnieją dowody przypomnieć o trwającej z niezmiennym nasileniem ofensywie kominternu, zwłaszcza na odcinku młodzieży.

Cennym materiałem dla poznania planów komunistów w odniesieniu do młodzieży jest ujawniona ostatnio tajna instrukcja dla „obwodowców, instruktorów i sekretariatu partii". Instrukcja ta składa się z czterech części i ma za cel nakreślić zadania KZM. Polski na najbliższą przyszłość.

FRONT MŁODEJ LEWICY

Na wstępie autorzy instrukcji chwalą pracę swych podkomendnych, stwierdzając powstanie w Polsce frontu ludowego na terenie młodzieży:

„Uchwały VI kongresu K. M. M. wpłynęły na wzrost aktywności K. Z. M. i przyczyniły się do dalszego rozwoju jedności młodzieży pracującej. Wyrazem rozwijającego się ruchu ku jedności była systematyczna współpraca z organizacjami TUR-u, z poszczególnymi organizacjami „Wici" i przyciągnięcie na stronę jednolitego frontu takich organizacyj, jak lewe skrzydło Legionu Młodych i Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, pozostających dawniej pod wpływami sanacji. Pod wpływem ruchu o jedność powstało zjednoczenie organizacyj młodzieżowych we Froncie Młodej Lewicy".

Oczywiście są to przechwałki komuny. Nie wątpimy, że młodzież prawdziwie polska z T. U. R. i jej kierownicy nie pójdą na współpracę z komunistami. Instrukcja jest wyrazem „pobożnych" życzeń K. P. P.

BŁĘDY

Instrukcja ubolewa dalej nad błędami taktycznymi, które hamowały rozwój KZM.

„Podstawowe błędy kierownictwa były następujące: sekciarskie podejście do zagadnienia jedności organizacyjnej z młodzieżą socjalistyczną.. zwężenie żądania frontu młodego pokolenia do żądania zjednoczenia tylko antyfaszystowskich organizacyj, przy całkowitym ignorowaniu młodzieży znajdującej się w katolickich, sportowych organizacjach, a także „Siewie".

WSKAZANIA TAKTYCZNE

Komuniści, widać więc mają zamiar rozszerzyć utworzony już Front Młodej Lewicy. Jaką drogą? — mówi o tym dalsza część instrukcji.

„Trzeba by wszyscy KZM-owcy współpracowali z młodzieżą wewnątrz legalnych organizacyj masowych młodzieży. Należy stworzyć i rozbudować nie tylko oddziały TUR i „Wici", ale i kluby sportowe, biblioteki, kursy istniejące przy legalnych organizacjach.

„Droga do stworzenia szerokiej, demokratycznej, antyfaszystowskiej organizacji młodzieży wiedzie przez 1) przejście na legalne formy pracy, 2) współdziałanie i różne formy zjednoczenia legalnych, antyfaszystowskich organizacyj.

OBŁUDA

Ze wskazań taktycznych znajdujemy w instrukcji takie cenne uwagi:

„Walka o pokój i niepodległość może stać się punktem wyjścia szerokiego ruchu młodego pokolenia Polski.. musimy stale przekonywać młodzież o naszym zdecydowaniu i szczerości, walce o pokój i niepodległość Polski".

Instrukcja wysuwa również szereg haseł z dziedziny polityki zagranicznej, które mają nazewnątrz stanowić dowody komunistycznej „troski" o Polskę. Należy więc według instrukcji wysuwać hasło zawarcia przez Polskę paktu zbiorowego bezpieczeństwa z Czechosłowacją i ZSRR, żądać niezwłocznej dymisji ministra Becka, stworzyć szeroki ruch za zbliżeniem z Francją.

WIEŚ

Ciekawa część tej instrukcji dotyczy organizacji młodzieży wiejskiej i katolickich stowarzyszeń młodzieży. Instrukcja poleca prowadzić pracę równolegle wewnątrz „Wici" i „Siewu", nie propagując narazie zjednoczenia tych dwóch oragnizacyj.

O katolickich stowarzyszeniach młodzieży instrukcja mówi:

„Szczególną uwagę zwrócić na objęcie tym ruchem katolickich, chłopskich organizacyj młodzieży, popierając ich walkę o wszystkie słuszne żądania.. winniśmy wykorzystać wśród tej młodzieży antyhitlerowskie i opozycyjne nastroje i uwzględniając jej narodowe uczucia, uaktywnić ją w walce o pokój i niepodległość".

Tyle instrukcja, a raczej tylo rzucających najbardziej charakterystyczne światło na zamierzenia komunistów na odcinku młodzieży, fragmentów z zaleceń Kominternu.

Jak widać taktyka i plany K. Z. M. zostały na daleką przyszłość gruntownie przemyślane. K. Z. M. nakazując swoim członkom wchodzić do wszystkich istniejących organizacyj młodzieży, bez względu na ich kierunek ideowy, nie wyrzeka się nawet tworzenia specjalnych legalnych organizacyj dla swoich celów.



KOLCE BEZ RÓŻ

LEPIEJ CO INNEGO

„Lekkoatletyczne zawody pań w Gdyni odbyły się na rzecz — budowy koszar!

Koszary wojskowe są niezbędne i społeczeństwo chętnie płaci podatki wiedząc, że te pieniądze pójdą na wojsko, a nie na jakąś bezmyślną wyprawę w Andy. Dobroczynne dorywcze zawody i dochody powinne być przeznaczane na pożyteczny, ale mniej niezbędny, nie cierpiący zwłoki — cel.

ZA PÓŹNO

Basseches, współpracownik „Czasu", zatem żyd oczywiście, opisuje płaczliwie, jak bolszewicy napędzili go z Moskwy w ciągu 24 godzin, jakie szykany mu robili i jak straszyli, że aż bieliznę musiał zmieniać co kwadrans.

Przez 15 lat rezydowania w Moskwie Basseches piał ustawicznie na cześć Sowietów, nadsyłał o nich chwalcze korespondencje, sławił ich pracowitość, ideowość, humanitaryzm...

Przez 15 lat żydzisko nic nie rozumiało, a jedna doba szturchańców otworzyła mu odrazu oczy.

KOMPROMITACJA WSZECHŚWIATOWA

W Towarzystwie handlowym polsko - francuskim p. Drozdowski miał odczyt o przyszłej wystawie paryskiej. Stwierdził, że polski komitet wystawy jest liczniejszy niż komitety wszystkich innych państw razem wziętych. Wyliczywszy sto nazwisk dygnitarzy i artystów przerwał, bo zagłuszał go zgrzyt zębów słuchaczy.

Podczas dyskusji — przemawiali sami dyrektorzy, prezesi, naczelnicy — polski pawilon poddano druzgocącej krytyce. Wszyscy byli w Paryżu, wszyscy nasłuchali się drwin i politowań cudzoziemców, wszyscy się godzili, że „pissoir" to jeszcze za pochlebne określenie. (kol.).

Sesja wawelska

Co sądzić o celu zamierzonej manifestacji?

Historia jednego „Serwus Stary"

Na temat sesji wawelskiej prasa prorządowa milczy. Nie odezwał się w poważniejszej prasie prorządowej żaden publicysta. Widać uznano za wygodniejsze pomijanie głosów tych ludzi, którzy uważają, że zatarg nie został załatwiony.

„Robotnik" pisze na temat odezwy organizatorów wiecu w Resursie (patrz str. 1-a):

Streściliśmy odezwę zupełnie dokładnie. Nie chcemy — piszemy to z całą szczerością — wykuwać żadnej broni politycznej z przebiegu „sprawy wawelskiej". Musimy natomiast przyznać autorom odezwy słuszność w jednym punkcie zasadniczym:

zatarg dotyczył przede wszystkim „imponderabiliów", nie tylko „problemu kompetencji władz",

było tedy rzeczą niesłuszną sprowadzać zatarg wyłącznie do kwestii „kompetencyj". Co do nas podnosiliśmy już te właśnie „imponderabilia", które podnosi wyraźnie odezwa cytowana: nie wolno nikomu ruszać szczątków niczyich bez zgody ludzi najbliższych. To wydaje się nam czemś najbardziej istotnem.

„Robotnikowi" trudno się powstrzymać od wyrażenia uznania dla inicjatorów akcji wiecowej i przedłużania zatargu.

Objaw dekompozycji

Natomiast Warsz. Dziennik Narodowy pisze słusznie:

Jedno przy tym można z góry powiedzieć: jakikolwiek będzie ich (t. j. obrad sesji wawelskiej) przebieg, nie przyczynią się one do zbliżenia między sejmem obecnym i obozem, którego ten sejm jest reprezentacją, a większością społeczeństwa, lecz będą miały wynik wprost przeciwny — pogłębią różnice i nieporozumienia. Tak rozumując, uważamy sesję „wawelską" za zgoła niepotrzebną, a spowodowanie jej zwołania za jeden jeszcze objaw „dekompozycji".

Legioniści i quasi legioniści

W „Słowie" wileńskim Cat opisuje sprawę niezwykle charakterystyczną:

W dniu 13 lipca 1937 r. w wileńskim sądzie wojskowym rozpatrywano sprawę niejakiego Karwowskiego b. urzędnika z wydziału personalnego Kuratorium Wileńskiego. Człowiek ten podobno miał duży wpływ na szereg związków stale powołując się na znajomości z wybitnymi osobistościami. Jeden oficer, porucznik Lietz wydał mu niepochlebne świadectwo, nazywając go oszustem etc. Na sądzie wojskowym szereg świadków stawiało Władysławowi Karwowskiemu liczne zarzuty do udziału w wywiadzie rosyjskim przed wojną włącznie. Sąd uznał za stwierdzone, że Karwowski legionistą nigdy nie był, a za takowego się podawał. Sąd uniewinnił porucznika Lietza z zarzutu zniesławienia.

Wyrok nie jest ostateczny, Karwowski apeluje.

Oczywiście nie chodzi nam o tę sprawę, która niestety jest jedna z wielu w Rzeczypospolitej, ale o tło, o możliwości, o warunki, w których takie sprawy wyrastają. Nie chodzi tu o Karwowskiego, co do którego nie zapadł jeszcze wyrok prawomocny, — więcej jest takich Karwowskich w Polsce. Jak przyjeżdża premier, pan taki idzie na peron kolejowy, wyskakuje przed witające premiera władze i woła: „Serwus stary". — Premier typie oczami, „pewno jakiś dawny kolega z legionów" — myśli sobie, — „trudno go tutaj przed wszystkimi pytać o nazwisko i przyznawać się, że się go nie pamięta" — więc odpowiada demokratycznie z austriacka „serwus" i ściska prawicę opryszka i oszusta. Ten wraca do swoich: „Widzicie, z kim jestem na ty, ja wam tu wszystkim pokażę".

Dość powiedzieć, że we Lwowie, w tym mieście, które w sprawach legionowych orientuje się lepiej, niż Wilno, Brasław lub Lida, skreślono swego czasu w Związku Legionistów całe mnóstwo członków, ponieważ okazało się, że nigdy w Legionach nie służyli.

Takie typy są największą plagą samego... Związku Legionistów.

Żydowska organizacja wojskowa

Tworzy się w Będzinie

Mobilizacja żydów-rezerwistów wojskowych

Wielkie wrażenie w całym Zagłębiu wywarła ostatnio akcja żydostwa, zmierzająca do zorganizowania wojskowych oddziałów żydowskich. Akcja ta prowadzona jest wśród żydów z Będzina, Sosnowca, Dąbrowy, Czeladzi i innych miast Zagłębia, ale centrala mieści się w najbardziej zażydzonym Będzinie.

Wśród żydów rozdawane są ulotki, wzywające wszystkich rezerwistów żydów oficerów i podoficerów, aby zgłaszali się do sekretariatu Związku Żabotyńskiego w Będzinie przy ul. Kołłątaja 39, gdzie mają rejestrować się.

Rejestrujący się żydzi podają szczegółowe dane o swej osobie, specjalnie podkreślając swoje umiejętności wojskowe.

W treści odezwy zaznaczono, że żydów rejestrujących się w Będzinie czekają ogromnie ważne „zaszczytne zadania", które stoją w związku z odrodzeniem państwa żydowskiego w Palestynie.

Tworzenie organizacyj wojskowych czy półwojskowych w Polsce i wezwania do wykonania różnych „zaszczytnych zadań" mają jednak — zdaje się — dość nikły związek z organizowaniem siły obronnej w Palestynie. Przecież daleko prościej byłoby, aby Żabotyński założył swoją centralę w Palestynie i tam ściągał „bojowców" z Polski. Byłoby to łatwiejsze i napewno tak dla żydów jak i Polaków dużo korzystniejsze.

Tymczasem w Będzinie komentuje się ten fakt, jako dowód organizowania siły zbrojnej żydowskiej, na użytek „wewnętrzny" w Polsce. Oddziały żydowskie miałyby służyć do „kontrofensywy", jaką żydzi chcą rozpocząć, wobec wzrostu antysemityzmu w Polsce.

Jakkolwiek jest, w Polsce nie może być miejsca na żadne żydowskie bojówki, a tym bardziej na organizacje wojskowe.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Dekompozycja...

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ma miejsce ogromny rozkład moralny i polityczny, a na zachodzie wszczyna się zakłócająca życie Niemiec walka religijna katolicyzmu z germańskim pogaństwem. Nie na zewnątrz nam się bowiem wypada oglądać, wystarczy wziąć za punkt wyjścia wewnętrzne położenie Polaków w Polsce i narzucające się tu olbrzymie zadania do spełnienia.

Co jest powodem dekompozycji i tego nienaturalnego stanu w jakim żyjemy? Czy różnice poglądów między Polakami na najistotniejsze zasady naszego życia? Chyba nie. Ideowo jest dziś naród polski jak nigdy może dotychczas skonsolidowany. Powody dekompozycji i zła leżą gdzieindziej: w trwaniu nadal formalnych dziś jedynie ram i szablonów zarówno *w życiu politycznym* jak i *w ustroju państwowym*. Nic się nie może dziś zmienić na lepsze, bez przekroczenia lub usunięcia tych ram i więzów, będących najsilniejszą podporą dekompozycji narodu i marnowania sił, oraz największą zawadą do normalizacji stosunków. Póki więc nie usunie się szczerze i uczciwie tych zasieków i zabezpieczeń ustrojowych i politycznych, wszelkie deklaracje, zapowiedzi i uchwały, oraz najlepsze nawet chęci, — skądkolwiekby one pochodziły, — nie zdołają niczego zmienić i nie potrafią usunąć tego dostrzeganego zewsząd rozkładu życia zbiorowego Polski.

Odbudowywanie dawnych obozów — wynajdywanie haseł, mających je znów konsolidować, są w rzeczywistości próbami odbudowy starych podziałów. Akcja niezadowolonych z załatwienia zatargu wawelskiego nie skupi dawnej sanacji, ale może udaremnić próby nowej konsolidacji.

Dlatego próby te nie mają żadnych konstruktywnych wartości. Są dalszym wyrazem — dekompozycji..

P. W

Sfałszowany plebiscyt szkolny

Aresztowanie kikunastu działaczy ukraińskich

LWÓW, 19.7. Na terenie powiatu stanisławowskiego, w kilku miejscowościach ujawniły władze bezpieczeństwa niezwykłe nadużycia, jakich dopuścili się ukraińscy nacjonalistyczni działacze wiejscy.

W czasie plebiscytu szkolnego, który odbywał się w grudniu ub. roku, w kilkunastu gminach pow. stanisławowskiego, według przedstawionych inspektoratowi szkolnemu deklaracyj, znakomita większość okolicznych mieszkańców wypowiedziała się za wprowadzeniem do szkół miejscowych języka ukraińskiego.

W toku dochodzenia zostało ujawnione, iż duża liczba wymienionych deklaracji była sfałszowana przez zainteresowanych działaczy ukraińskich.

W związku z tym na wstępie aresztowano czołowych działaczy nacjonalistycznych ukraińskich po wsiach, którzy byli członkami komitetów plebiscytowych.

I tak osadzeni są w więzieniu stanisławowskim: Fedor Gaszyński, prezes „Ridnej Szkoły" w Chryplinie, sołtys Kaczura i prezes „Ridnej Szkoły" Dmytro Bojczuk w Bratkowicach, Fedor Góral i Dmytro Szumczuk w Chomiakowie, Stefan Szural, bracia Trochim i Ołeksa Wojciechowscy, Wasyl Rajkowski i N. Kalinowski w Majdanie, M. Łuczka i Piotr Hrobelny w Drobomirczanach oraz 5 osób w Sielcu i dwie osoby w Jezupolu.

Tego rodzaju afera o charakterze politycznym wywołała zrozumiałe poruszenie. W konsekwencji należy przewidywać zmiany w nym, co położy także kres plebiscytom szkolnym, urządzanym w szkolnictwie t. zw. utrakwistyczscytom szkolnym, urządzonym w Małopolsce Wsch., które jak widać nie spełniają swych istotnych celów, gdyż nie przynoszą prawdziwych rezultatów.

Tragedia biedaszybu

Na terenie biedaszybów w Mokrem podczas wydobywania węgla 61-letni Jan Donat z Mokrego nastąpił na niedostatecznie zasypany szybik. Ponieważ szybik nie był do samego dna zasypany, pod Donatem obsunęła się ziemia i spadł on na dno, doznając złamania nogi i miednicy. Przewieziony do szpitala Spółki Brackiej w Mikołowie, pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej Donat zmarł naskutek odniesionych obrażeń.

Znowu porwanie dziecka na Śląsku

W piątek zaszedł znowu fakt porwania dziecka, tym razem na tle sporu o wychowanie dziecka pomiędzy rozwiedzionymi rodzicami.

Ulicą Polną, prowadzącą na cmentarz w Chorzowie I, przechodziła p. Grünertowa, prowadząc 5-letniego wnuczka. Nagle zastąpiła jej drogę rozwiedziona żona jej syna, p. Jadwiga Grünertowa, której sąd po procesie rozwodowym odebrał dziecko, oddając opiekę nad nim ojcu Ignacemu Grünertowi, pracownikowi kolejowemu. Synowa poczęła teściową okładać jakimś tępym narzędziem, a towarzyszący jej osobnicy w czasie napadu porwali chłopca i uprowadzili.

Pani Grünertowa po przybyciu do Chorzowa zawiadomiła o napadzie i porwaniu dziecka policję, która podjęła pościg narazie bez rezultatu, ponieważ p. Jadwiga Grünertowa z porwanym dzieckiem narazie ukrywa się.

Znowu ofiara kopalni

W podziemiach kopalni „Śląsk" w Chropaczowie zdarzył się w sobotę o godz. 9.30 ciężki wypadek górniczy. Skutkiem oberwania się węgla na jednym z filarów został przysypany ładowacz, 27-letni Alojzy Łukosz z Łagiewnik. Łukosza wydobyto z podwałów z ciężką raną głowy.

Wielkie uroczystości w Monachium
Otwarcie domu sztuki niemieckiej
Hitler sławi sztukę narodową

W niedzielę miał miejsce kulminacyjny punkt dni sztuki niemieckiej w Monachium, uroczysta inauguracja wspaniałego domu sztuki przez kanclerza Rzeszy Hitlera w obecności czołowych dostojników państwowych i partyjnych, licznych artystów, przedstawicieli korpusu dyplomatycznego i delegacji zagranicznych.

Kanclerz Hitler wygłosił dłuższą mowę, w której sławił **odrodzenie sztuki niemieckiej w Trzeciej Rzeszy po dniach „ogólnego rozkładu gospodarczego, politycznego i kulturalnego Niemiec"**.

Kanclerz streścił poglądy na dawną i dzisiejszą sztukę Niemiec, podkreślił on m. in. **dawne wielkie wpływy żydów na kulturę i sztukę niemiecką.**

Drogą propagandy prasowej i t. zw. krytyki artystycznej żydzi szerzyli pewne utarte hasła i sądy, poczynając od twierdzenia, że sztuka jest międzynarodowa, że nie ma sztuki poszczególnych narodów lub ściśle biorąc ras, lecz tylko sztuka pewnej epoki.

Z ostrą ironią kanclerz mówił o różnych modnych swego czasu kierunkach w sztuce: impresjonizmie, futuryzmie, kubizmie, dadaizmie i t. d., określając całość tych modnych haseł, jako **propagandę bolszewicką.**

Rzesza narodowo-socjalistyczna stwierdził kanclerz, pragnie znowu **sztuki niemieckiej**, którą jak wszystkie wartości twórcze, naród tworzyć będzie wiecznie. Gdy pod gmach kładziono kamień węgielny, rozpoczynano budowę świątyni sztuki, lecz nie tak zwanej sztuki nowoczesnej, tylko sztuki niemieckiej. W domu tym nie ma miejsca dla tego, co nie odpowiada istocie tej sztuki. Gdybym w całym życiu moim wzniósł dla sztuki niemieckiej tylko ten gmach, uczyniłbym dla niej więcej, niż wszyscy śmieszni pismacy dawnej epoki żydowskiej i mali macherzy sztuki. **Szerzenie opacznych, niezdrowych pojęć w sztuce zasługuje na interwencję ministerstwa spraw wewnętrznych i prawa karnego.**

Otwarty w Monachium Dom Sztuki jest olbrzymim budynkiem o prostych surowych liniach z frontonem długości 175 metrów. Kanclerz osobiście założył pod ten gmach kamień węgielny dnia 15 października 1933 r.

Dzisiejszy program uroczystości zakończył po południu wielki pochód, który przeciągnął ulicami miasta p. n. „2000 lat sztuki niemieckiej". Barwnemu orszakowi przyglądały się tłumy publiczności, oklaskując gorąco poszczególne grupy (czasy starogermańskie, czasy wojen krzyżowych, romantyzmu etc.). Na specjalnej trybunie honorowej zajął miejsce kanclerz Hitler w otoczeniu przedstawicieli rządu i prasy, korpus dyplomatyczny i zaproszeni goście.

Obliczają, że dzisiejsze uroczystości w Monachium ściągnęły ok. 100.000 osób z całej Rzeszy i zagranicy.

Na zabawie w niedzielne popołudnie...
Na woli i Skaryszewie bawią się lepiej
niż w wytwornych „lokalach" śródmieścia

Dookoła drewnianej estrady na skaryszewskich łąkach skupia się czarne, mrowie ludzkich głów.

Na estradzie szaleje 6 par w zamaszystym, hałaśliwym mazurze. Rozwiewają się szerokie barwne spódnice tancerek, przytupują z zapałem czerwonymi obcasami tancerze w krakowskich sukmanach. Zwarte koło obserwujących zacieśnia się coraz bardziej, nie pomagają rozpaczliwe wezwania zachrypniętego już od krzyku kierownika zabawy.

CIĘŻKO „ROZRUSZAĆ NARÓD"

Stoją w gromadzie kobiety o wyniszczonych, bezbarwnych twarzach. mężczyźni wąsaci w robotniczych bluzach, dziewczęta w perkalikowych odświętnych sukienkach, dzieciarnia kręci się w podskokach.

Ciężko „rozruszać naród". Przyszli wprawdzie popatrzeć przez ciekawość, jak to na tych magistrackich zabawach jest, ale znużenie i apatia, po całotygodniowej orce i kłopotach nie da się tak łatwo odegnać. Ten i ów czuje się skrępowany własnym odświętnym strojem, żal mu tratowanych w tańcu nowych butów, odświętnego ubrania.

ODWAL... PAN OD MANKIETÓW

„Odwal" pan od tych mankietów — upomina łagodnie zresztą i bez złości elegant w cyklistówce swego sąsiada. Bo i pewnie: raz przy niedzieli w mankiety się wystroił a tu go za rękaw ciągną, popychają, cały niedzielny „szyk" niszczą byle tych tam „lewerersów" na estradzie i potworka z balonów zobaczyć.

Powoli jednak zapomina się o wszystkiem, znika sztywny przymus i onieśmielenie. Potworek z balonów, z pociesznie malowaną twarzą ulatuje nagle w niebo ku powszechnej radości. Z estrady padają słowa zabawnego monologu, ktoś śpiewa, muzyka ucina od ucha zamaszystą poleczkę, a głośniki roznoszą wesołe dźwięki daleko po łące.

Nikt już nie zważa na „świeże mankiety" i chmurne niebo, grożące każdej chwili deszczem — puszczają się w tany otyłe jejmoście i najmłodsze pędraki.

Zabawa wre też na Ochocie, na rozległych polach mokotowskich.

— Panie proszą panów do walczyka!

I ZEGAR SZCZĘŚCIA TEŻ

Panie nie mają śmiałości tak kogoś obcego poprosić, więc tańczą same ze sobą. Śmielsze są cyganki w czerwonych i fioletowych chustach — przyszły tu powróżyć, parę groszy zarobić — ale nie zaszkodzi zabawić się także...

Na wysokim stołku wywija rękami i wrzeszczy potężnym basem impresario zegara szczęścia. Padają zewsząd miedziaki, kręci się magiczna strzałka i wskazuje szczęśliwe numery na które padła wygrana: tabliczka czekolady, paczka wafli czy cukierków.

Na trawie rozłożyli się sprzedawcy tanich smakołyków — pestki, lody „za 5 gr." w zielonym wózku na kółkach, czerwony jak krew kwas owocowy, wiśnie, kwaszone ogórki.

NA WOLI

Mimo chmur na niebie w nowym jeszcze prawie gołym „parku" na Woli po obiedzie w niedzielę też odbywa się zabawa. U wejścia stoją białe skrzynie z lodami, koszyki, pełne olbrzymich pączków i ciastek, nadziewanych makiem.

— Apetyczne aż ślina leci, no nie? — mówi młody człowiek w rozpiętej koszuli, do panny w jedwabnej, niebieskiej sukience. Panna Mania się nie krępuje. raz przy niedzieli niech będzie funda, proszę. prosze bardzo, na co chętka — mówi dalej młodzieniec galant jak się patrzy.

Panna chichocze i zadowolona dystyngowanym ruchem wciska do ust muszelkę z lodami.

„SALA BALOWA"

Po środku parku gra muzyka. Na parkiecie z desek tańczą stłoczone pary. Ludzie wokoło otaczają „dancing" zwartym pierścieniem.

— Jabym się tam wstydziła tak na widoku wytańcowywać — stwierdza ironicznie wzruszając ramionami wypacykowana dziewczyna stojąca przy mnie.

— Jak by ją kto poprosił toby się nie wstydziła — mówi za jej piecami młody człowiek — ale kto z taką będzie tańczyć. Myśli, że od tej farby wyprzystojnieje a tu... jeszcze gorzej.

I śmiejąc się zuchwale z wściekłej miny wysmarowanej brzyduli zagarnia w pół dwie inne dziewczyny, w pędzie polki sunąc z niemi na środek „sali balowej".

Polka! trzeszczą deski. Hu, ha! W lewo w prawo „tańczą klawo", z przysiadami do rozpędu, z pokrzykami wesołości. Jak piłki odbijają się pary od siebie. Dziewczynom szpilki lecą z włosów. Ale zabawa jest! Polka, prawdziwy taniec przedmieścia.

Po tym przychodzi tango. Skrzeczą głośniki. Sentymentalne słowa popularnego tanga rzucają w tłum. Rodzi się nowy nastrój, jak zaraza przyniesiony z lśniących dancingów śródmieścia.

Dziewczyny nie mogąc doczekać się chłopców biorą się wpół po dwie.

A pary już dobrane tańczą przytulone. Od czasu do czasu jakaś para popisowo odrabia „figury" wyginania, zawrotne piruety.

PAN ANTONI

— Patrzcie to elegancki młodzieniec — słyszę słowa pełne zachwytu — to pan Antoni, ten od fryzjera.

Pan Antoni ma małe czarujące wąsiki, uśmiecha się co chwila. połyskując na przodzie złotym zębem. Fryzura z rozdziałem na środku leży mocno jak przyklejona. Pan Antoni „z argentyńskim" przytupem wykręca swą tancerkę, w akrobatycznych zwrotach chyląc ją aż ku ziemi. Jest doprawdy „czarujący".

Zapada zmrok. Ulicą od rogatek wolskich wracają do miasta wytworne samochody. Wiozą kwiaty z zaklętym w nich oddechem pól. Czasem w przyjeżdżającym aucie mignie jakaś strojna przytulona do siebie para.

— Takim dobrze, co? mówi dziewczyna do chłopaka stojącego z nią w bramie wolskiego ogrodu.

— Kto ich tam wie! Mnie i tak dobrze — odpowiada młody i mocnymi rękami obejmuje ją w pół.

Letni wieczór przynosi jeden i ten sam dar biednym i bogatym. Miłość — niewiadomo gdzie większa, czy u ludzi bogatych, czy u ludzi z Woli.

m. z. i a. o.

Pływająca orkiestra



W jednym z kąpielisk amerykańskich, młode Amerykanki, szukające nowych rozrywek na plaży, zorganizowały bardzo oryginalną tzw. „lotną kapelę". Orkiestra ta na falach morskich cieszy się dużym uznaniem gości kąpieliska. Niestety burzliwe fale przytłumiają dźwięki tej oryginalnej orkiestry.

Na biegun północny
jeździć będą turyści

„Wieczerniaja Moskwa" donosi, że w najbliższych dniach, t. j. 30 lipca, wyruszy na wody arktyczne pierwszy okręt turystyczny „Woroneż", na którym pojedzie 130 wycieczkowiczów. „Woroneż" popłynie trasą Archangielsk — Wyspa Kołgujew — Amderna — Półwysep Białużnij — Karmakuły — Matoczkin Szar — Zatoka Szczęśliwa — Przylądek Pragnień — Wieczne lody — Archangielsk. Podróż będzie trwała przez 23 dni.

W tym samym dzienniku znakomity badacz północy prof. Samojłowicz wyjaśnia z czym mogą zapoznać się wycieczkowicze w czasie podróży do Arktyki.

Turyści odwiedzą na razie subarktyczne tereny: pobrzeże wyspy Kołgujewa, Amderne ze słynnymi kopalniami granitu. Następnie skierują się do Południowej Wyspy Nowej Ziemi.

Na Południowej Wyspie turyści jeszcze nie spostrzegą większej różnicy między florą Nowej Ziemi, a najbliższym pobrzeżem europejskiego lądu. Ale im dalej będą się posuwali na północ, tym bardziej rzucać się będą im w oczy różnice tak charakterystyczne dla poszczególnych wysp podbiegunowych.

Wśród ponurych czarnych skał zobaczą mieniące się wszystkimi barwami tęczy lodowce w świetle zimnego niegasnącego słońca. Jak gdyby rzeki na wieki zastygłe odgraniczają one jedno pasmo gór od drugiego. By dotrzeć do lodowego dachu, który pokrywa całe wnętrze północnej wyspy, trzeba wspinać się w górę tych lodowych rzek.

Niewątpliwie zapoznają się turyści z mieszkańcami tych ponurych wysp, którzy doskonale czują się w surowych warunkach Arktyki.

Są to ludzie zdrowi, pełni energii i weseli mimo surowych warunków życia. Opowiedzą oni turystom wiele ciekawego o swoistym życiu tej zapomnianej ziemi. Prawdopodobnie na drodze okręt spotka góry lodowe, o których tak wiele czyta się w prasie, a które dotychczas są główną przeszkodą komunikacji okrętowej. Spotkają ich poza tym inne, żywe góry, tryskające fontannami wody, wieloryby, które tu jeszcze są zjawiskiem dość powszechnym.

Z psem przez telefon
rozmawiał duński oficer

Do jednego z majątków w pobliżu Kopenhagi przyjechał pewien duński oficer w towarzystwie swego ulubionego psa. Pies na wsi uczuł się odrazu doskonale i przepadał całymi dniami, harcując po polach.

Oficera nagle wezwano telegraficznie do Kopenhagi. Pies gdzieś ulotnił się i wszelkie próby znalezienia go spełzły na niczym. Oficer odjechał wreszcie. Pies powrócił do majątku dopiero w parę godzin po odjeździe pana. Właściciel majątku starał się wszelkimi sposobami wyjaśnić psu, że pan jego odjechał, ale pies nie rozumiał go. Wówczas próbowano psa wypędzić w nadziei, że pobiegnie do Kopenhagi, w celu poszukiwania swego pana, ale pies uparcie powracał do domu, wyrażając zdecydowaną chęć tu oczekiwać swego pana.

Wówczas właścicielowi przyszła do głowy wspaniała myśl. Połączył się telefonicznie z oficerem i poprosił go, aby ten wezwał psa do powrotu.

Psa zaprowadzono do aparatu i przyłożono mu do ucha słuchawkę.

— „Karo, Karo", — wykrzyknął oficer, — „Do domu!".

Mądry pies odrazu zrozumiał o co chodzi i natychmiast z radosnym szczekaniem pobiegł w stronę Kopenhagi, gdzie przybył szczęśliwie po 2 godzinach przebywając z górą 40 km.

Odczyty
Naukowo-literackie
w Zakopanym

Grono bawiących na wakacjach intelektualistów wraz z przedstawicielami miejscowego świata nauki i sztuki przy pomocy Zarządu Miejskiego podjęło inicjatywę zorganizowania w Zakopanym cyklu odczytów p. t. „Wakacyjne odczyty naukowo - literackie w Zakopanym", poświęcone współczesnej kulturze, ze szczególnym uwzględnieniem najznamienniejszych zjawisk kultury polskiej.

Odczyty odbywać się będą od dn. 25 bm. Liczbę ich ustalono chwilowo na 12. Obejmą one zagadnienia z zakresu literatury, teatru, krytyki, literackiej, filozofii, nowoczesnych badań psychologicznych, kulturologii, malarstwa, kultury ludowej i językoznawstwa.

Wśród prelegentów znajdują się nazwiska znakomitych uczonych oraz pisarzy polskich m. in. prof. J. St. Bystroń, prof. Adolf Chybiński, prof. Julian Krzyżanowski, St. I. Witkiewicz, Rafał Malczewski, prof. J. E. Płomieński i in.

Niewłaściwe zajęcie dla inteligentnych kobiet
Jaskinia gry u Łyżwiarzy
Kartka z działalności kuratora Wędołowskiego

W niedzielę policja mundurowa i śledcza przeprowadziła najniespodziewaniej rewizję w „Dolinie Szwajcarskiej", stanowiącej własność Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego.

Kurator „Doliny" p. Wędołowski wydzierżawił lokal „Klubowi Inteligentnych Kobiet" prowadzonemu m. in. przez żydówki Chaję Goldflamową i Surę Mimkierową. Pod „inteligentnym" kierownictwem żydówek uczestniczki klubu rekrutujące się z najlepszego towarzystwa stolicy uprawiały hazard.

W lokalu i na świeżym powietrzu zagorzałe amantki kart grały, nieraz bez przerwy całą dobę, przegrywając pieniądze swych mężów, niekiedy z trudem zdobyte, wprowadzając w ten sposób własne gospodarstwo w trudne warunki materialne.

W związku z tym do władz policyjnych zaczęły napływać liczne skargi rujnowanych materialnie mężów, których żony pozostawiały wszystkie pieniądze w rękach zawodowych szulerów. Do „klubu" bowiem miał dostęp każdy, to też przy zielonych stolikach obok wytwornych dam zasiadały podejrzane indywidua żerujące na łatwych zarobkach i oszukujące rozhazardowane kobiety.

Oczywiście ogromne dochody z jaskini gry ciągnęły dzierżawczynie „klubu" — żydówki.

Pojawienie się policji na terenie „Doliny" wywołało zrozumiałą konsternację, a nawet popłoch wśród szulerów i dystyngowanych dam. Wylegitymowano wszystkich obecnych, przyczym ujawniło się szereg znanych na terenie wytwornej Warszawy, nazwisk. Przeprowadzono szczegółową rewizję ksiąg prowadzonych przez kierowniczki klubu i skonfiskowano znalezione na stołach sztony, karty i t. p.

Dalsze dochodzenie w tej sprawie trwa i należy mieć nadzieję, że w ten sposób zapoczątkowana akcja całkowicie zlikwiduje rozpanoszone na terenie Warszawy karciarstwo hazardowe, uprawiane w ukrywających się pod różnymi sportowo - towarzyskimi firmami.

Ciekawe, co na ten temat powie kurator W. T. Ł. p. Wędołowski, który organizuje szumną konferencję prasową, mającą na celu wykazanie jego zasług w gospodarowaniu „Doliną Szwajcarską"?

Już teraz bez konferencji prasowej można zapisać na rachunek p. Wędołowskiego wydzierżawienie Goldflamowej i Minkiewiczowej lokalu W. T. Ł., w którym zorganizowano jaskinię gry.

Wykopaliska
pod Haliczem

Prasa ukraińska informuje o pracach wykopaliskowych jakie od czterech lat prowadzi w okolicy historycznego miasta Halicza w woj. stanisławowskim (niegdyś stolicy książąt Halickich) doc. dr. Pasternak, dyrektor Muzeum Ukr. Tow. Nauk im. Szewczenki.

W Kryłosie koło Halicza pod fundamentem ruiny wskazującej na gmach o większych rozmiarach dr. Pasternak natknął się obecnie na sarkofag wyciosany z jednolitego bloku kamiennego, w którym znajdowały się szczątki szkieletu oraz na grobowiec ze szkieletem prawdopodobnie kobiety znamienitszego pochodzenia ze szczątkami diademu tkanego złotymi nićmi.

Prace wykopaliskowe prowadzone są nadal w energicznym tempie.

W jaki sposób likwidowano
Strajk szewców w Żelechowie

LUBLIN, (Tel. wł.). Przed kilku dniami pisaliśmy, iż w Żelechowie wybuchł strajk szewców - robotników, zatrudnionych w miejskiej wytwórni obuwia. Strajk wybuchł na tle niezwykle niskich płac robotniczych.

Mimo kilkakrotnych pertraktacji robotników z zarządem miejskim, sytuacja nie uległa początkowo zmianie wobec nieustępliwego stanowiska władz miejskich. Ostatecznie sprawa została załatwiona zaiste po macoszemu, gdyż zarząd miejski wypłacił strajkującym zaległe przed strajkiem należności i rozwiązał z nimi umowę, obecnie zaś przystąpił do angażowania do wytwórni obuwia nowych pracowników, z tym, że w wypadku, gdy — na warunkach wysuniętych przez zarząd miejski — nie zdoła się zaangażować odpowiedniej liczby pracowników, wytwórnia zostanie zamknięta. Dopiero ostra interwencja władz wyższych sprawę tę załatwiła przychylnie dla strajkujących.

Na marginesie nie sposób pominąć milczeniem faktu, iż w zarządzie miejskim m. Żelechowa wykryto ostatnio poważne nadużycia, w związku z czym prowadzone jest dochodzenie prokuratorskie, które — jak dotąd — doprowadziło już do aresztowania rachmistrza Oskara Buhcholca. Władze nadzorcze powinny zająć się bliżej całokształtem spraw tej instytucji, a tym samym — poświęcić więcej uwagi ostatniemu strajkowi i sposobom jego likwidacji.

w.

Pasażerowie mdleją w pociągach
Gehenna konduktorów kolejowych

(a. p.) W dniach ostatnich wzmogła się propaganda morza. Ministerstwo Komunikacji wraz z Ligą popierania turystyki pozwoliło wszystkim niemal na dogodnych warunkach wyjechać nad morze. Jak jednak wyglądają te „dogodne" warunki? W pociągach panuje niesłychany tłok. Zdarzają się wypadki, że zmęczeni pasażerowie po kilku godzinach tej niezwykle męczącej jazdy mdleją. Wypadek taki zdarzył się w pociągu Warszawa — Hel w dniu 15 bm.

Można sobie wyobrazić, jak strasznie musi się w takich warunkach namęczyć konduktor. W wagonach bowiem nie ma przejścia, bo korytarze są zapchane pasażerami. Sprawdzenie biletów nie jest więc rzeczą zbyt łatwą. Jeden z konduktorów na ostre słowa skierowane przez wzburzonych podróżnych pod adresem dyrekcji kolei, oznajmił, że sam po takiej służbie musiał udać się w Gdyni na kilkudniową kurację.

Winę za ten skandaliczny porządek na kolejach ponosi wyłącznie dyrekcja kolei. Doczepienie kilku wagonów więcej nie nastręcza większych trudności, a zlikwidowałoby ten bałagan, ku zadowoleniu i dobru podróżnych. Nie barwny plakat, ale wzorowy porządek i wygody na kolejach są odpowiednią reklamą.

Pod ostrym kątem

BACZNOŚĆ! WODA

Przeczytałem w prasie tytuł: „Śmiercionośna kropla wody", a pod tym:

„W szwajcarskim Pestel zmarł w 90 roku życia Wilhelm Schulz. Jest rzeczą znamienną, że Wilhelm Schulz zmarł w dniu, w którym lekarz polecił mu wypić większą ilość wody. Wypił ją w złą godzinę, gdyż w chwilę później przestało bić jego serce".

Tyle notatka. Zaniepokoiła mnie ona poważnie, bo strasznie zależy mi na tym by dożyć późnej starości. Sam nie wiem czemu ale chcę. A tu ze wszystkich stron czyha niebezpieczeństwo. I chociaż już od dawna wystrzegam się, żeby nie pić nie rozcieńczonej wody (najlepiej ją się rozcieńcza spirytusem), to jednak nie myślałem, żeby była, aż tak szkodliwa. A przecież o wypadek nie trudno. Wezmę wody w usta, choćby przez pomyłkę, a za parę godzin zamiast mnie będzie zimny trup. Br, wcale mi się to nie uśmiecha.

Postanowiłem zasięgnąć fachowych informacji.

Zapytany znajomy lekarz dawał wykrętne odpowiedzi. Tłumaczył, że nie wie, że to trudno określić, że może tam było inaczej. Słowem niczego się od niego nie dowiedziałem, a gdym go przyparł do muru i zapytałem czy pije wodę, odpowiedział dyplomatycznie: „No, różnie tam bywa. Człowiek różne świństwa musi czasami brać do ust".

To mnie wcale nie zadowoliło. Zainterpelowałem więc pana Urzynalskiego, znanego propagatora Idei Monopolowej, którego codzień napotykam przynajmniej w 5 knajpach.

— Woda? namyślał się zapytany, — ach już wiem. To taki płyn w, którym czasami ryby pływają w niektórych barach. A po co panu? Czy już pan tak nisko upadł? Czy pan płeć zmienia i w rybę się chce zamienić? Na co panu woda? Albo to nie ma innych szlachetniejszych płynów?

— No, tak broniłem się, ale można się omylić.

— Et, daj spokój — machnął ręką. Urzynalski. — Dziecko pan jesteś. Panie starszy jeszcze dwie wódeczki!

I od niego też się niczego nie dowiedziałem. Nie mógł zrozumieć po co jest woda. Chodzę więc wystraszony i każdego napoju najpierw probuję po kropelce.

Bo może to woda?

B. REZA

LIPIEC

20

WTOREK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3-40	19-44
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
17-23	0-39
Dł. dnia	Ubyło
16-4	0-41

Dziś św. Czesława W.
Jutro św. Praksedy P. M.



TEATR WIELKI: nieczynny.

TEATR NARODOWY: „Mąż z grzeczności" z Jerzym Leszczyńskim i Lubieńską.

TEATR POLSKI Świetna komedia „Pana" Caillavet'a i de Flers'a z K. Junoszą - Stępowskim w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI: O godz. 8 „Król włóczęgów".

TEATR ATENEUM: „Zazdrość i medycyna".

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: „Świt, Dzień i Noc" z Malicką i Wojteckim.

TEATR 8.15: „Koletta" z L. Szczepańska i I. Symem.

Pogryziony przez psa

Na ul. Okopowej przed domem nr. 7 został pogryziony przez bezpańskiego psa Zbigniew Ostrowski lat 14, zamieszkały przy ul. Okopowej nr. 18. Opatrzył go lekarz pogotowia.

Straszne przeżycia obrabowanej
Wywieziona za miasto i pobita
po czterech dniach dobrnęła do domu

Franciszka Chityńska, lat 38, żona mechanika, zamieszkała w Białej Podlaskiej przybyła wraz ze swym synem 12-letnim Zdzisławem, w odwiedziny do sióstr. Zatrzymała się u Marii Klimek przy ul. Magnuszewskiej nr. 5 w Warszawie. Na drugi dzień po przyjeździe wysłała syna swego do drugiej siostry, Józefy Grongielowej, zamieszkałej w Wilanowie, gdzie miała przybyć po załatwieniu sprawunków w Warszawie.

W dniu 13-ym wychodząc z mieszkania siostry swej Klimkowej oświadczyła, że idzie do P. K. O., pozałatwia sprawunki, po czym przyjdzie zabierze walizy i pojedzie do Wilanowa. Tego dnia Chityńska na noc nie powróciła i dopiero w sobotę wycieńczona, obszarpana i pobita dotarła do Wilanowa.

Jak wynika z jej opowiadań, po wyjściu w dniu 13-ym z domu Chityńska udała się do P. K. O., gdzie podjęła 321 zł. Gdy wyszła na ulicę podszedł do niej osobnik, ubrany w poplamioną marynarkę, wzrostu średniego i natarczywie usiłował nawiązać rozmowę. Idąc przy kobiecie wymachiwał rękami przy jej twarzy. W prawym ręku trzymał zmiętą chusteczkę. Chityńskiej zrobiło się nagle słabo. Pamięta, że została wprowadzona do samochodu. Gdy się ocknęła, ujrzała nad sobą nachylonego nieznajomego z ul. Świętokrzyskiej. Obok leżała na ziemi butelka i zakąski, wokół znajdowały się krzaki i zarośla. W momencie, gdy się ocknęła osobnik wymierzył jej kilka uderzeń pięścią w twarz, wówczas Chityńska straciła przytomność.

Ocknąwszy się stwierdziła, że obrabowano ją z nowego kostiumu, kapelusza, nowych pantofli, pończoch oraz woreczka srebrnego, w którym znajdowało się podjęte 321 zł., książeczka P. K. O., książeczka Ubezpieczalni Społecznej, portmonetka srebrna z kilkunastu złotymi i różne drobiazgi.

Chityńska na pół przytomna doczołgała się do sklepu wiejskiego i zaczęła doń stukać. Nagle została uderzona w tył głowy. Po chwili otworzono sklep i właścicielka sklepu widząc ją jedynie w koszuli i podartej bluzce, okropnie posiniaczoną, zaopiekowała się dając do picia sok z cytryn i gorącą herbatę. Jak się okazało, dozorca sklepu przypuszczał, że ma do czynienia z furiatką, która zbiegła z pobliskiego zakładu dla umysłowo chorych w Pruszkowie i uderzeniem miotły w głowę chciał ją ogłuszyć. Chityńska opowiedziała o napadzie i rabunku, została skierowana do miejscowego komisariatu policji. Chaotyczne zeznania nerwowo wyczerpanej kobiety sprawiły na dyżurnym policjancie wrażenie, że jest ona niespełna rozumu. Zarząd Miejski wysłał ją w towarzystwie woźnego do Warszawy celem dalszego odtransportowania do Białej.

W czasie transportowania woźny wszedł na Zielnej po pieczywo. Pozostawiona sama kobieta została otoczona przez gawiedź, która szydziła z jej okropnego wyglądu. Chityńska uciekła i skryła się w jednym z domów przy ul. Zielnej, gdzie na klatce schodowej z wyczerpania zasnęła.

Wreszcie obchodząc miasto bocznymi ulicami dotarła do Wilanowa.

Zagadkowe samobójstwo
młodego kupca

27-letni Aleksander Madej (Barska 14) właściciel składu artykułów żelaznych, przy ul. Piusa 50, pojechał w odwiedziny do brata swego Kazimierza, właściciela gospodarstwa we wsi Nowe Złotno (pod Łodzią). Przywitawszy się z rodziną, M. oświadczył, że jest zmęczony i udał się na spoczynek. Nazajutrz rano, gdy domownicy jeszcze spali, Madej wyszedł w pole. Gdy upłynęło kilka godzin, a M. nie powracał, wszczęto poszukiwania.

W zbożu natrafiono na zwłoki Madeja. Obok leżał rewolwer. Władze policyjne stwierdziły, iż Madej popełnił samobójstwo.

Motywy tragicznego kroku Madeja przedstawiają się zagadkowo. Pracował on od praktykanta przez 7 lat w centrali firmy „Krzysztof Brun i Syn". W r. ub. M. ożenił się i w grudniu nabył sklep przy ul. Piusa 50, prowadził go pod swoją firmą, ciesząc się zaufaniem Klienteli. Pożycie z młodą żoną, Józefą, było jak najlepsze. Samobójca nie pozostawił żadnego listu.

Pozwólcie mi umrzeć
Tragedia 17-letniego chłopca

Ul. Marszałkowską szedł ociężałym krokiem chłopiec w czapce uczniowskiej. Beznadziejny smutek na bladej twarzy, łzy w oczach i nerwowe ruchy rąk, zwracały uwagę przechodniów. Nagle chłopiec przed domem Marszałkowska 127 wydobył z kieszeni buteleczkę i wypił jej zawartość. Desperat upadł, wijąc się w boleściach. Wezwano Pogotowie Ratunkowe. Lekarz stwierdził otrucie jodyną zmieszaną z nieznaną substancją, po czym przewiózł młodocianego desperata do szpitala Dz. Jezus. Tam, mimo ciężkiego stanu, nie znaleziono miejsca dla nieszczęśliwego, wobec czego umieszczono go w szpitalu św. Łazarza.

W poczekalni desperat zaczął się rzucać, bić pięściami w głowę i piersi, płakał i krzyczał: „Pozwólcie mi umrzeć! Ja nie mam środków do życia i nie mam dla kogo żyć!" Desperata musiano obezwładnić. Po uspokojeniu się zeznał, że nazywa się Stanisław Sudak, lat 17, zam. w Ognisku Noclegowym dla Młodocianych (Wolność 14). S. przyjechał przed rokiem do Warszawy — z województwa Lubelskiego, w poszukiwaniu pracy. Sudak jest sierotą. Po długich poszukiwaniach chłopiec znalazł czasowo zajęcie w Miejskich Zakładach Ogrodniczych, skąd został po pewnym czasie zwolniony. Ostatnio od 6-ciu tygodni pozostawał bez pracy i środków do życia. Wreszcie wczoraj, za pożyczone od współlokatora Ogniska kilkadziesiąt groszy kupił truciznę i zmieszał ją z jodyną i wypił. Stan młodocianego desperata ciężki.

WYŚCIGI W LUBLINIE
Wyniki gonitw

SOBOTA

Gon. 1 dyst. 1800 mtr. Nagr. 1000 zł. 1) Obożny, 2) Rumba II, 3) Donia Tot. 6 zł. franc. 6 i 13.50.

Gon. 2 dyst. 1600 mtr. Nagr. 500 zł 1) Bajon, 2) Blanbart, 3) Palier, Tot. 10.50 zł franc. 5 i 5.50.

Gon. 3 dyst. 1800 mtr. Nagr. 800 zł. 1) Poprad, 2) Pieprz, 3) Granit Tot. 15.50, franc. 6 i 5.50.

Gon. 4 Płoty dyst. 3000 mtr. Nagr. Zarządu 1200 zł. 1) Sarmata, 2) Hassan Bej, 3) Prut. Tot. 59 zł. franc. 13.50 i 13.50.

Gon. 5. dyst. 2100 mtr. Nagr. 1100 zł. 1) Hardi, 2) Happy, 3) Mondit. Tot 22 franc. 7 i 7.

Gon. 6 dyst. 1800 mtr. Nagr. 600 zł. 1) Hedwig, 2) Ikwa, 3) Dalipan Tot. 7, frans. 6 i 12.50

Gon. 7. dyst. 1800 mtr. Nagr. 500 zł. 1) Gdańszczanka, 2) Ramona III, 3) Rezeda, Tot. 12 zł. fr. 7, 6.50. 10.50.

NIEDZIELA

Gon. 1. Dyst. 2600. Nagr. 1400 zł.: 1) Orzech, 2) Hadiar. Tot. 13.50 zł.

Gon. 2. Płoty. Dyst. 2400 mtr. Nagroda 500 zł.: 1) Rustan, 2) Herszt. Tot. 8 zł.

Gon. 3. Dyst. 2000 mtr. Nagr. 1200 zł.: 1) Otoman, 2) Incydent. Tot. 9 zł.

Gon. 4. Dyst. 1800 mtr. Nagroda Bychawy (Oaks) 1500 zł.: 1) Zalotna, 2) Hellada. Tot. 8 zł., franc. 5 i 5 zł.

Gon. 5. Przeszkody dyst. 4000 mtr. nagr. 700 zł. 1) Hipek, 2) Helios. Tot. 12 zł. franc. 8 zł. 50 i 11 zł.

Gon. 6 dyst. 1600 mtr. nagr. 800 zł. 1) Pacyfik, 2) Trophee 3) Półkozic Tot. 12 zł. franc. 6 i 6 zł.

Gon. 7 dyst. 2400 mtr. nagr. 400 zł. 1) Marion, 2) Sektor, 3) Faworyta Tot. 19 zł.

Gon. 8 dyst. 2400 mtr. nagr. 700 zł. 1) Satrapa, 2) Gradiska Tot. 8.50 franc. 5.50 i 5.50.

Kronika prowincjonalna

JASTRZĘBIA GÓRA

ZWŁOKI HITLEROWCA WYRZUCIŁO MORZE

Pod Jastrzębią Górą morze wyrzuciło zwłoki nieznanego osobnika, którym okazał się członek obozu hitlerowskiego w Białej Górze (Weisberg) tuż nad granicą polsko-niemiecką, nazwiskiem Edgar Fridrich z Saksonii. Po zwłoki przybył kuter rybacki z Leby wraz z komendantem obozu z Białej Góry, który zwłoki zabrał do Niemiec.

JASTARNIA

POGODA SPRZYJA

Lipiec na wybrzeżu polskim mija pod znakiem doskonałej pogody. Wprawdzie było trzy dni dżdżyste i chłodne jednak obecnie panuje pogoda upalna. Morze wykazuje temperaturę do 22 stopni.

KRAKÓW

ZJAZD WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI

W niedzielę obradował w Krakowie zjazd właścicieli nieruchomości, na który przybyli delegaci ze wszystkich miast Małopolski zachodniej. Na zjeździe postanowiono poczynić starania o utworzenie stowarzyszenia właścicieli nieruchomości na wzór Warszawy, Łodzi i Lwowa. Następnie postanowiono dążyć do utworzenia Izby, tak jak istnieją Izby: przemysłowo - handlowa, rolnicza i rzemieślnicza

UTONIĘCIA

W sobotę zdarzyły się trzy wypadki utonięcia. Utonęli: 33-letni Michał Chmiel, 21 letni Springer 17-letni Adam Pinkiewicz.

DOM BRATA ALBERTA ZABYTKIEM SZTUKI

Komisja konserwatorska urzędu wojewódzkiego w Krakowie uznała dom Brata Alberta przy ul. Krakowskiej za cenny zabytek ze stanowiska kultury i historii m. Krakowa. Budynek ten zostanie od tej pory otoczony opieką urzędu konserwatorskiego w Krakowie.

LWÓW

PROCES 20 PASERÓW

We Lwowie zakończył się proces 20 złodziei i paserów, uprawiających kradzieże kolejowe. Zostali oni skazani na karę od 6 tygodni do 5 lat więzienia.

Rodzina skazanego pasera Teitla pobiła przed gmachem sądu uwolnionego Zuchlina. Podczas rozprawy dwie kobiety zemdlały na sali.

SCHWYTANIE MORDERCY

Policja stryjska ujęła Albina Jesieńskiego, skazanego na 10 lat więzienia za morderstwo rabunkowe. Jasieński uciekł niedawno z więzienia w Drohobyczu.

PRZEJECHANIE GŁUCHONIEMEJ

Na ul. Gródeckiej samochód przejechał głuchoniemą matkę z małą córeczką. Identyczności przejechanej nie zdołano ustalić.

LUBLIN

W RĘCE ŻYDOWSKIE

(w.) Przy ul. Krak. Przedm. w Lublinie znajdowała się hurtownia sportowa Związku Strzeleckiego, który kierownictwo jej powierzył w swoim czasie żydowi Sandsbergowi. Po wielu perypetiach finansowych hurtownia przeszła w ręce koła legionowego czwartaków, które zatrzymało nadal wspomnianego żyda na stanowisku kierownika, a ostatnio — jak już stało się powszechnie wiadomym — sprzedało mu ten sklep.

KATASTROFA MOTOCYKLOWA

(w) Trzej wojskowi: Poborowski, Kurowski i Jana przejeżdżając przez miasto Mordy (siedleckie) motocyklem ulegli katastrofie, wskutek której dwaj pierwsi z wyżej wymienionych zostali ciężko kontuzjowani. Jedynie Jana wyszedł z katastrofy bez szwanku.

ŚMIERĆ PRZY PRACY

(w) W dniu 12 bm. we wsi Mokre, pow. zamojskiego młynarz Adamczuk Zygmunt, lat 27, podczas zrzucania pasa z koła popędowego w młynie Kasperskiego Leonarda, został uchwycony za prawą rękę wobec czego uległ urwaniu tejże w stawie barkowym. Adamczuk po przewiezieniu do szpitala w Zamościu tegoż dnia zmarł.

METODY ŻYDÓW

(w) Icek Strasberg ze wsi Zapora, trudniąc się nielegalnym handlem zbożem natknął się podczas przewozu zboża, na posterunkowego Łysikowskiego, który spisał protokół. Żona Strasberga, Małka Honik, udała się do żony Łysikowskiego, proponując jej interwencję u męża wzamian za co ofiarowała większą ilość jaj. Sprawa skończyła się w Sądzie Okręgowym w Zamościu, który skazał bezczelną żydówkę na 6 miesięcy więzienia i 50 zł. grzywny.

ŚLĄSK

ZJAZD POWSTAŃCÓW

W niedzielę 18 bm. odbył się w Katowicach powiatowy zjazd Związku Powstańców Śląskich przy udziale przedstawicieli władz, organizacyj i delegacyj powstańczych. Po nabożeństwie odbyły się obrady w sali powstańców. Prezesem został wybrany p. Franciszek Kawa.

UROCZYSTOŚĆ W CHORZOWIE

Z okazji 15-lecia przejęcia państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie przez Polskę, odbyła się 18 bm. na terenie tych zakładów uroczystość.

Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w kościele parafialnym w Chorzowie, które celebrował ks. prałat Szwajnocha w asyście licznego duchowieństwa. Następnie odbyła się uroczysta akademia.

GROŹNY POŻAR

W domu mieszkalnym Jana Chroboka w Chełmie wybuchł pożar, który w nadzwyczaj szybkim tempie objął cały dom. Ogień przeniósł się niebawem i na sąsiednie zabudowania, obejmując domy mieszkalne kolejarzy Jana Chmielarskiego z Białegostoku i Tomasza Żórawika z Murcek. Straty wynoszą 12000 zł.

TORUŃ

SZAJKA KRZYWOPRZYSIĘZCÓW

Toruński Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę przeciwko szajce 9-ciu krzywoprzysięzców z Chełmży. Na ławie oskarżonych zasiedli Józef Grążewski, Stefan Krzywdziński, Leopold Zelmański, Zygfryd Trzciński, Michał Iwaniec, Władysław Trzciński, Kazimierz Fabianowski oraz bracia Franciszek i Władysław Krzywdzińscy.

Składali oni fałszywe zeznania pod przysięgą.

Sąd, idąc po linii wywodów oskarżyciela publicznego, prokuratora Waleckiego, skazał wszystkich na kary od 6 miesięcy do 3 lat więzienia, uniewinniając jedynie Władysława Krzywdzińskiego.

WILNO

ŚWIĘTO PUŁKOWE

Doroczne święto pułku piechoty im. Ludwika Narbutta, przypadające na dzień 2 sierpnia, obchodzone będzie w ramach wewnętrznych pułku tradycyjnym zwyczajem w rejonie walk powstańców grupy Ludwika Narbutta, szefa pułku, w miejscowości Święte Błota.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

KINA

APOLLO: „Dziewczę z Prateru"
CORSO: „Ucieczka".
GLORIA: „Ulica szaleństw".
GWIAZDA: „Pałac we Flandrii"
METROPOLIS: „Tydzień przed ślubem".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Baron cygański".
RENAISSANCE: „Wódz czerwonoskórych".
SŁOŃCE: „Ciotka Karola"
SFINKS: „San Francisco".
ŚWIT: „Człowiek, który wiedział prawdę".
TĘCZA - ŁAZARZ: „Bohater z Texasu" i „Biały Tarzan".
TĘCZA - WILDE: „Pieśń miłości".
WILSONA: „Ręce zawiniły".

KUPIECKI OBÓZ WAKACYJNY

W Poznaniu zorganizowano obóz wakacyjny dla młodzieży kupieckiej z Wilna, Lwowa i innych miast kresowych, którego uczestnicy w liczbie 28 otrzymali praktyki wakacyjne w przedsiębiorstwach tutejszego kupiectwa.

ZOBOWIĄZANIA KOMITETU BUDOWY POMNIKA NAJŚW. SERCA CHRYSTUSA

W łączności z Międzynarodowym Kongresem ku czci Chrystusa Króla i manifestacją publiczną, która odbyła się przed Pomnikiem Najśw. Serca P. Jezusa w Poznaniu. Komitet Budowy Pomnika złożył na Walnym zebraniu sprawozdanie. Po zagajeniu zebrania przez ks. prał. Pradzyńskiego, który uczcił zasługi zmarłego niedawno skarbnika Komitetu śp. Bolesława Adamczewskiego, na przewodniczącego zebrania powołano ks. prof. Michalskiego. Na miejsce skarbnika wybrano p. dyr. Antoniego Dehmela, który też złożył sprawozdanie finansowe. Koszt budowy pomnika wynosi w całości 830.000 zł. Na pokrycie tej sumy udało się zgromadzić blisko 730 tys. Pozostaje więc do uregulowania suma 100.000 zł. Tymczasem kasa Komitetu rozporządza ledwie kwotą 603.16 zł.

Uregulowanie całkowite zobowiązań Komitetu Budowy Pomnika Wdzięczności Najśw. Serca P. Jezusa za odzyskanie niepodległości stanowi niewątpliwie obowiązek moralny społeczeństwa katolickiego w całej Polsce i Komitet ma nadzieję, że społeczeństwo to nie będzie zwlekać ze swą ofiarnością. Ofiary wpłacać należy na P. K. O. nr. 207.470.

Z ostatniej chwili

Zamach na płk. Koca

Bomba wybuchła w rękach zamachowca

Wczoraj wieczorem o godzinie 22.15 w Świdrach Małych dokonano zamachu bombowego na przebywającego w tym czasie w swojej willi płk. Adama Koca szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego. W rękach sprawcy zamachu eksplodowała bomba o wielkiej sile wybuchowej. Sprawca zamachu zginął na miejscu od przedwcześnie wybuchłej bomby w bramie willi płk. Koca. Zabity sprawca zamachu został odrzucony siłą wybuchu o kilka metrów zmasakrowany wybuchem. Na miejsce wyjechały władze policyjne i sądowo-śledcze. Dochodzenie w toku. Na miej sce wypadku przybył p. wiceminister spraw wewnętrznych Jerzy Paciorkowski

Burzliwy przebieg strajku kelnerów

PARYŻ, 18. 7. Strajk w kawiarniach i restauracjach paryskich, trwający już 11-ty dzień, bynajmniej nie osłabł.

W szeregu wypadków goście kawiarniani padają ofiarami napaści ze strony awanturników. W jednej z kawiarń na Boulevard St. Germain w klientów, siedzących na tarasie trafiły kamienie, przeznaczone dla pracujących kelnerów.

Na miejscu straszliwej katastrofy
180 rannych odwieziono do szpitala

PATNA, 18. 7. Miejsce straszliwej katastrofy expresu bengalskiego było jeszcze w dniu dzisiejszym widownią pracy drużyn ratowniczych.

Cały teren przedstawia obraz wielkiego zniszczenia. Do szpitali odwieziono dotąd 180 ciężko rannych.

Władze prowadzą dochodzenia zmierzające do ujęcia sprawców katastrofy. W najbliższych dniach oczekuje tutaj specjalnej komisji ekspertów, mającej przybyć z Londynu, celem zbadania przyczyn katastrofy.

Imponujące manifestacje
chrześcijańskiej młodzieży robotniczej

PARYŻ, 18. 7. W niedzielę zakończyły się na wielkim stadionie paryskim w Parc Aux Princes 3-dniowe obrady kongresu chrześcijańskiej młodzieży robotniczej t. zw. Jocistów (Jeunesses Ouvriers Chretiennes).

Zamknięcie obrad, które odbyło się przy udziale około 70 tysięcy uczestników, miało również podniosły i entuzjastyczny charakter, jak i sam przebieg kongresu.

Mszę św. przed ołtarzem, ustawionym na środku stadionu odprawił b. robotnik i członek organizacji J. O. C., a obecnie ksiądz świecki Langois. Na nabożeństwie obecni byli Nuncjusz Apostolski w Paryżu Msgr. Valeri, czterech kardynałów francuskich i kilkudziesięciu arcybiskupów i biskupów. Kazanie wygłosił arcybiskup Paryża kardynał Verdier, wskazując na znaczenie ruchu młodzieży chrześcijańskiej z punktu widzenia socjalnego, po czym odczytał odręczny list Ojca świętego do kongresu.

Wyniki obrad J. O. C. streszczają się najlepiej w haśle kongresu „dla nowych czasów trzeba nowej młodzieży". W tym duchu też przyjęto szereg konkretnych postulatów społecznych.

Nieudany lot do stratosfery
Wynalazek prof. Piccarda zawiódł

ROCHESTER (st. Minnessota) 18. 7. Prof. Jan Piccard, który dziś o godz. 6 min. 8 wystartował na bolonie zawiadomił swą żonę o wylądowaniu w m. Lansing Yowa.

Według nadeszłych tu informacyj prof. Piccard wylądował w odległości 120 km. od Rochester. W chwili lądowania wybuchł pożar, który zniszczył całe urządzenie, złożone z 80 małych baloników. Prof. Piccard nie doznał żadnych obrażeń.

Dzisiejszy lot miał jak się okazuje na celu wypróbowanie nowe go pomysłu prof. Piccarda. Pomysł ten polegać miał na zastosowaniu do lotu do stratosfery zespołu 2000 baloników, które miałyby umożliwić osiągnięcie wysokości 32 km. Dziś prof. Piccard wykorzystał tylko 80 baloników i liczył, iż dotrze do wysokości 3—5 km., utrzymując się w powietrzu ok. 7 godzin. Próba ta zakończyła się jednak niepomyślnie.

Liga Obr. Praw Człow. i Obywatela
Nie reaguje na mordy moskiewskie.
ale drażnią ją rewie wojskowe

PARYŻ, 18. 7. W niedzielę zakończyły się w Tours kilkudniowe obrady kongresu francuskiej ligi praw człowieka i obywatela, grupującej skrajne elementy części francuskiej i międzynarodowej inteligencji.

Zjazd ten obfitował w szereg interesujących momentów, wykazujących przede wszystkim osłabienie więzłów między ligą a radykałami, którzy swego czasu patronowali tej organizacji, a natomiast zwiększenie wpływów socjalistycznych i komunistycznych.

W czasie obrad kilku wybitnych działaczy ligi, reprezentujących odłam trockistowski wystąpiło nawet z energicznym protestem przeciwko „niesłychanemu stanowisku Ligi w czasie procesów moskiewskich", piętnując gwałtownie milczenie Ligi w tej sprawie. Grupa ta wysunęła nawet postulat wysłania delegacji do ambasadora sowieckiego w Paryżu, celem zaprotestowania przeciwko metodom inkwizycyjnym, stosowanym w Z. S. R. R.

Sensację wywołało wystąpienie jednego z delegatów przeciw „budzącej oburzenie manifestacji militaryzmu francuskiego" jaką według delegata miała być rewia wojskowa 14 lipca.

Najbardziej interesującym momentem kongresu było przemówienie b. wicepremiera Bluma w niedzielę na końcowym bankiecie. Blum zastrzegł się kategorycznie przeciwko komentowaniu uchwał ostatniego kongresu partii socjalistycznej w Marsylii jako groźby zawieszonej przez socjalistów nad gabinetem Chautemps'a. Starając się złagodzić wrażenie uchwał kongresu partii socjalistycznej w Marsylii, Blum zapewniał gorąco, iż socjaliści zamierzają jak najlojalniej współpracować z radykałami w gabinecie Chautempsa.

Postulaty programowe kongresu marsylskiego należy tylko — według Bluma — traktować jako podstawę do opracowania nowego programu „frontu ludowego". Postulaty te zostaną przedłożone do zaakceptowania pozostałym partiom „frontu ludowego".

Premier Chautemps nie wziął udziału w obradach Ligi, lecz reprezentowany był przez ministra stanu Sarraut.

Prowizoryczny układ chińsko-japoński
nie rozproszył nastrojów wojennych
Kuomintang domaga się wojny z Japonią

LONDYN, 18. 7. Rokowania prowadzone w Tientsinie pomiędzy głównodowodzącym wojsk japońskich w Chinach północnych gen. Katsuki i jego szefem sztabu gen. Haszimoto, a dowódcą 29 armii chińskiej i przewodniczącym egzekutywy politycznej prowincji północnych gen. Sung-Cze-Yuanem pod przewodnictwem burmistrza Tientsinu, zakończyły się po południu ustnym porozumieniem.

Gen. Sung-Cze-Yuan przyjął trzy główne warunki japońskie, a mianowicie:

1) Odpowiedzialność za poprzednie walki, które wywołały dalszą akcję japońską (w praktyce oznacza to gotowość wypłacenia odszkodowania za koszta transportu wojsk japońskich).

2) Wyrażenie ubolewania i ukaranie oficerów winnych wywołania konfliktu.

3) Podjęcie kroków, celem zlikwidowania ruchu komunistycznego i tendencyj antyjapońskich w północnych Chinach.

Gen. Sung-Cze-Yuan odmówił wyrażenia swej zgody na piśmie, twierdząc, że podpis swój złoży pod tym porozumieniem dopiero w razie uzyskania aprobaty rządu nankińskiego.

W Nankinie panują nastroje wojenne i rząd centralny nie chce zatwierdzić porozumienia.

Rząd japoński dokonał demarché wobec charge d'affaires chińskiego w Tokio, domagając się, aby do poniedziałku do godz. 4-ej po południu Nankin wyraził swoją zgodę na porozumienie i nakazał wycofanie wojsk skierowanych z centralnych Chin dla zasilenia 29 armii. Ponieważ rząd nankiński stoi nieustępliwie na stanowisku, że wojska japońskie winny być najpierw ewakuowane, widoki porozumienia są bardzo nikłe.

Gen. Sung-Cze-Yuan przeprasza

TIENTSIN, 18. 7. Gen. Sung-Cze-Yuan, złożył na ręce gen. Katsuki wyrazy ubolewania z powodu incydentów, jakie zaszły między oddziałami wojsk chińskich i japońskich. Obaj generałowie powierzyli merowi m. Tientsinu i dowódcy 38-ej dywizji 29-ej armii gen. Czang - Tse - Czung oraz szefowi sztabu gen. Haszimoto wspólne zredagowanie ostatecznego wyjaśnienia.

Kuomintang chce wojny

TOKIO, 18. 7. Agencja Domei donosi z Kantonu, że na tamtejszym zebraniu „Kuomintangu" zapadły uchwały domagające się: 1) wyparcia japończyków z Chin, 2) „wzmocnienia frontu narodowo-rewolucjnego", 3) wojny z Japonią, 4) „obalenia imperializmu japońskiego", 5) ocalenia suwerenności Chin.

SZANGHAJ, 18. 7. Wedle opinii obserwatorów, dzień jutrzejszy ma być krytycznym w rozwoju konfliktu chińsko-japońskiego.

Barykady w Pekinie

6 samolotów japońskich ukazało się dziś z rana nad Pekinem i dokonało lotu zwiadowczego. Około 600 chińczyków zamieszkałych na wschodnim przedmieściu Pekina Japończycy zmusili do pracy przy robotach fortyfikacyjnych w Fengtai. Na wielu ulicach Pekinu wzniesiono barykady. Mimo to dzień minął spokojnie.

Około 1600 obywateli japońskich i koreańskich, przeważnie kobiet i dzieci przybyło z polecenia konsula japońskiego z całej prowincji Szantung do Tsingtao wobec możliwości wszczęcia kroków wojennych w Chinach północnych.

Oddział żandarmów japońskich przybył z polecenia dowództwa armii kwantuńskiej i obsadził urząd pocztowy w Tietsinie pomimo oporu urzędników chińskich.

Ruch kolejowy pomiędzy Fengtai a Pekinem jest przerwany z powodu rozbiórki toru przez wojska chińskie celem uniemożliwienia japońskich transportów wojskowych.

„Clipper"
znów pokonał Atlantyk

NOWY JORK, 18. 7. Wodnosamolot „Clipper" wodował dziś w porcie waszyngtońskim, kończąc w ten sposób drugi lot ponad Atlantykiem.

W Hiszpanii toczy się walka
O całą cywilizację zachodu
Nowy wywiad z gen. Franco

BERLIN, 18. 7. Na łamach kilku dzienników niemieckich ukazał się dziś nowy wywiad gen. Franco w sprawie ostatniej propozycji angielskiej co do Hiszpanii. Gen. Franco mówi przede wszystkim o punkcie najbardziej dlań aktualnym, t. j. o wniosku W. Brytanii w sprawie warunkowego uznania powstańców za stronę prowadzącą wojnę.

Gen. Franco twierdzi, iż „Hiszpania narodowa zapewnia dużo więcej warunków do uznania jej za stronę walczącą, nik ktokolwiek w dziejach jakiejkolwiek wojny. Udzielenie tych praw Hiszpanii narodowej nie może być zależne od jakichkolwiek warunków, skoro mamy prawo do uznania. Kwestia wycofania ochotników nie powinna mieć na to żadnego wpływu".

W dalszym ciągu wywiadu gen. Franco mówi m. in. o moralnej pomocy Niemiec i Włoch. Pomoc ta — oświadcza gen. Franco — wynika nie tylko z sympatii, lecz i ze zrozumienia, iż na polach Hiszpanii toczy się walka o całą cywilizację zachodnią, której głównym wrogiem jest bolszewizm. Narodowa Hiszpania nie przyjęła żadnych zobowiązań, któreby mogły narazić na szwank jej suwerenność. Zaprzyjaźnione z nami narody złożyły już pod tym względem zupełnie konkretne oświadczenia. Ruch narodowy nie uchyli się nigdy od tej linii".

„Voelkischer Beobachter" ogłasza jednocześnie artykuł gen. Franco, kreślący przebieg dotychczasowych walk w Hiszpanii. Autor podkreśla ład, panujący na terenach podlegających jego władzy i mówi o zasadach organizacji nowego narodowego państwa hiszpańskiego, znanych z innych jego oświadczeń. Co do sprawy stosunków Hiszpanii z pozostałym światem gen. Franco zadeklarował swą wolę utrzymania przyjaznych stosunków ze wszystkimi państwami, z wyjątkiem Sowietów, natomiast podkreślił z naciskiem, iż pragnie również porozumienia z Francją.

W przededniu wielkiej ofensywy
wojsk narodowych na Madryt

PARYŻ, 18. 7. Korespondent Havasa donosi z Naval Carnero, że odwiedził dziś dowództwa dwóch korpusów wojsk gen. Franco, które niebawem rozpoczną nowe natarcie na Madryt.

Na drogach nieustannie maszeruje wojsko oraz idą transporty broni i amunicji. Samoloty powstańcze ciągle widać na niebie.

Gen. Yague oświadczył, że walka o Madryt wkracza w trzecią i przypuszczainie ostatnią fazę.

Gen. Varela oświadczył, że wojska gen. Franco znajdują się w przededniu doniosłych działań zaczepnych, co do których, z natury rzeczy, musi zachować dyskrecję. W tym celu skoncentrowano pod Madrytem najpewniejsze oddziały, mające — zdaniem gen. Varela — absolutną przewagę moralną nad wojskami rządowymi.

Rozbity samochód
na szosie pod Poznaniem

POZNAŃ, 18. 7. W niedzielę w południe wydarzyła się w Ławicy pod Poznaniem katastrofa samochodowa. Jadący z Poznania w stronę Ławicy samochód osobowy p. Steina wpadł w skutek defektu kierownicy na przydrożne drzewo.

Siłą uderzenia samochód został doszczętnie rozbity, a z pod gruzów wydobyto trzy ciężko ranne osoby, a mianowicie: Steina, jego żonę Jolantę i towarzyszkę podróży Marię Błaszczakową. Wszystkich przewieziono w stanie ciężkim do szpitala w Poznaniu.

Baskowie chcą poddać Santander

PARYŻ, 18. 7. Wedle doniesień dziennika „Jour" z Bilbao powstańcze władze wojskowe mają przeprowadzać tajne rokowania z rządem baskijskim z Santander. Rozmowy te mają się odbywać w Bilbao przy udziale specjalnego łącznika, mającego pełnomocnictwa z Santander.

Tematem tych rokowań ma być sprawa pokojowego przejęcia Santander przez atakującą armię powstańczą. Do kompromisu tego miał skłonić rząd baskijski straszliwy głód i ogólne wycieńczenie, odczuwane przez ludność Santander. W Paryżu wiadomość ta nie znalazła dotąd potwierdzenia.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33 Kantor i prenumerata Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr Nekrologia po 30 gr Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N:), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz. Tel. 72733.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC". Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski
Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121
Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński.